Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-20 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 25-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 40 — 180 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 326 (925) B SOBOTA, 26 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Akt brutalnej represji za aresztowanie szpiega

Olbrzymia akcja policyjna we Francji przeciw obywatelom i organizacjom polskim

Stanowczy protest Rządu R. P.

24 bm. wieczorem, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wicemin. Stanisław Leszczycki przyjął Ambasadora Francji, p. Jean Baelen, któremu wręczył notę następującej treści:

Według napływających od dnia wczorajszego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiadomości, we Francji odbywa się olbrzymia akcja policyjna, skierowana przeciw obywatelom i demokratycznym organizacjom polskim, które położyły olbrzymie zasługi w walce o wyzwolenie Francji.

Do dnia 24 bm. władze francuskie zaaresztowały następujące osoby, po przeprowadzeniu rewizji w ich mieszkaniach:

- **p. STECA, Prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji,**
- **p. ZBIGNIEWA BIEŃKOWSKIEGO, redaktora naczelnego dwutygodn. ilustrowanego „Polska i Świat",**
- **p. ARTURA KOWALSKIEGO, redaktora naczelnego dziennika polskiego „Gazeta Polska",**
- **p. PISIA, prezesa Stowarzyszenia „Grunwald", wraz z małżonką,**
- **p. ROTSTEINA, pracown. PCK,**
- **p. TŁOCZKA, działacza Związków Zawodowych,**
- **p. SZUSTERA, członka Polskiej Organizacji Pomocy Ojczyźnie w Lille.**

W Domu Polskim w Lille miała miejsce rewizja, połączona z konfiskatą archiwum. Analogiczna rewizja została przeprowadzona w Radzie Narodowej Polaków we Francji w Paryżu.

Ponadto zostali zaaresztowani:

- **p. SZCZERBIŃSKI, wicekonsul RP w Lille,**
- **p. SZUREK - KOWALSKI, urzędnik Ambasady RP. w Paryżu,**
- **p. por. MYSZKOWSKI, urzędnik Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP.**
- p. MURZYN, urzędnik tejże Ambasady.
- p. NICOLAS, urzędniczka Biura Informacji Polskiej we Francji

O ARESZTOWANIACH TYCH AMBASADA POLSKA NIE ZOSTAŁA AŻ DO CHWILI OBECNEJ OFICJALNIE ZAWIADOMIONA. Jeżeli chodzi o wypadek p. Szczerbińskiego, Ambasada Polska została zawiadomiona jedynie, że p. Szczerbiński jest przesłuchiwany przez policję wbrew oczywistemu faktowi, że został on zatrzymany.

»Odpowiedź« dyr. Seydoux

Jeżeli chodzi o aresztowanych urzędników polskich, z których jeden jest wicekonsulem i posiadaczem paszportu dyplomatycznego, Ministerstwu znana jest odpowiedź udzielona przez dyrektora Seydoux p. Ogrodzińskiemu, radcy Ambasady Polskiej, który w imieniu Ambasady zaprotestował i zażądał zwolnienia aresztowanych.

P. Seydoux oświadczył, że zaaresztowanie p. Myszkowskiego jest analogiczne z zaaresztowaniem p. Robineau i że w wypadku p. Robineau władze polskie pogwałciły polsko-francuską konwencję konsularną oraz, że nie wiadomo mu o innych aresztowaniach, lecz że fakty te nie zdziwiłyby go z uwagi na to, „że Polacy zaczęli".

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie może uznać wypadku p. Robineau za analogiczny z zaaresztowaniem p. Myszkowskiego. P. Robineau jest zwyczajnym szpiegiem, który pod przykrywką funkcji w Konsulacie francuskim w Szczecinie prowadził działalność szpiegowską w Polsce. Fakt, że p. Robineau w istocie nie pracował w Konsulacie francuskim w Szczecinie, został potwierdzony w liście otwartym do prasy szczecińskiej przez p. Rivoire, konsula Francji w tym mieście.

Aresztowanie Robineau obroną przed akcją szpiegowską

Z opublikowanych już przez władze polskie materiałów i dowodów działalności szpiegowskiej Robineau, jak również z posiadanych jeszcze przez te władze materiałów, wynika, niezbicie, że **ARESZTOWANIE ROBINEAU BYŁO ZE STRONY WŁADZ POLSKICH AKTEM ZWYKŁEJ OBRONY PRZED AKCJĄ SZPIEGOWSKĄ** Robineau, która zagraża bezpieczeństwu Polski i znajdzie swój epilog przed sądem RP.

Argument o pogwałceniu konwencji konsularnej polsko-francuskiej może być natomiast użyty przeciwko postępowaniu władz francuskich. P. Robineau został zaaresztowany zgodnie z art. 4, ust. 3 wspomnianej konwencji, który przewiduje:

„Kierownicy urzędów i urzędnicy służby konsularnej, obywatele Państwa wysyłającego, nie mogą być aresztowani w drodze prewencyjnej, z wyjątkiem przestępstw, za które według ustaw miejscowych przewidziana jest kara co najmniej 5 lat więzienia. W razie aresztowania lub wszczęcia dochodzenia Rząd Państwa przyjmującego winien możliwie jak najprędzej zawiadomić o tym przedstawiciela dyplomatycznego, któremu wspomniani urzędnicy konsularni podlegają".

Francja pogwałciła konwencję konsularną z Polską

P. Robineau, oskarżony na zasadzie art. 7 kodeksu karnego Wojska Polskiego, został zaaresztowany właśnie za przestępstwa, za które przewiduje się karę powyżej 5 lat więzienia. Ponadto w ciągu 29 godzin Ambasador francuski został ustnie powiadomiony przez kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Leszczyckiego o zaaresztowaniu Robineau, co nie nastąpiło w wypadku zaaresztowania we Francji urzędników polskich.

Tak więc, aresztowanie tych urzędników polskich stanowi oczywiste pogwałcenie przez władze francuskie wspomnianej konwencji, tym cięższe, że miało miejsce niespotykane w stosunkach międzynarodowych aresztowanie wicekonsula p. Szczerbińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego.

Opisane fakty wykazują w sposób oczywisty, że akcja policyjna skierowana przeciwko obywatelom i organizacjom polskim, jak również aresztowanie urzędników polskich, **STANOWIĄ AKT BRUTALNEJ REPRESJI.**

Władze francuskie, zamiast wycofać się z tej niefortunnej akcji, prowadzonej w obronie szpiega, przyłapanego na gorącym uczynku — podjęły kroki, które są zaprzeczeniem wiekowych tradycji przyjaźni między narodem polskim a francuskim.

Oburzenie opinii polskiej

Uderzenie, skierowane przeciwko demokratycznym organizacjom polskim we Francji i ich działaczom, którzy nie szczędzili krwi w walce o wyzwolenie narodu francuskiego, a dziś ofiarnie pracują nad odbudową Francji, nie mogło nie wywołać **GŁĘBOKIEGO OBURZENIA POLSKIEJ OPINII.** Akty bezprawia, popełnione przez władze francuskie, muszą tym bardziej budzić rozgoryczenie każdego Polaka, gdyż przypominają żywo metody, które dały się tak dotkliwie we znaki w Polsce w czasie okupacji. Wspomnienie to staje się tym bardziej oczywiste, jeśli zważy się fakt, że policja francuska zorganizowała pułapkę w klinice Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu, aby zaaresztować lekarzy i polskich chorych, którzy kolejno tam przybywali celem skorzystania z pomocy lekarskiej.

RZĄD POLSKI JAK NAJBARDZIEJ STANOWCZO PROTESTUJE PRZECIWKO POSTĘPOWANIU WŁADZ FRANCUSKICH.

Rząd Polski oczekuje natychmiastowego zwolnienia zaaresztowanych urzędników i obywateli polskich. W przeciwnym razie RZĄD POLSKI REZERWUJE SOBIE MOŻLIWOŚĆ PODJĘCIA KROKÓW, KTÓRE BĘDZIE UWAŻAŁ ZA SŁUSZNE I POTRZEBNE.

Titowski ośrodek propagandy zamknięto w Pradze

PRAGA (PAP). Jak donosi agencja CTK, czechosłowackie władze bezpieczeństwa obserwujące od dłuższego czasu działalność jugosłowiańskiego ośrodka informacyjnego „Jugoslovenska Kniga" w Pradze przeprowadziły rewizję w lokalach ośrodka i wykryły znaczną ilość antypaństwowych broszur i prowokacyjnych publikacji titowskich.

W wyniku rewizji zakazana została dalsza działalność „ośrodka" a lokal został opieczętowany.

Protest krytyka Sadoul przeciwko zakazowi audycji radiowej Thoreza

PARYŻ (PAP). Protestując przeciwko zakazowi audycji radiowej, podczas której miał przemawiać Maurice Thorez, znany krytyk Georges Sadoul **odmówił na przyszłość współpracy z radiem francuskim.**

Profesor historii Bruhat przesłał na ręce Thoreza list, w którym protestuje przeciw zakazowi rządu.

Kongres Jedności Ruchu Ludowego

W dniach 27—29 listopada w Auli Politechniki Warszawskiej odbędzie się Kongres Zjednoczenia Ruchu Ludowego. Na zdjęciu plakat, który całej Polsce donosi o tym doniosłym wydarzeniu.

REWIZJE I MASOWE ARESZTOWANIA wśród Polonii francuskiej pod osobistym kierownictwem Mocha

Jak wiadomo, władze francuskie aresztowały załogę polskiego samolotu pasażerskiego, którą dopiero w wyniku zdecydowanej postawy Rządu RP. oraz pod naciskiem opinii publicznej zmuszone były uwolnić. Wiadomo również, że władze francuskie próbowały wyjaśnić swe niedopuszczalne rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau, choć było rzeczą znaną, że Robineau został w Warszawie aresztowany za szpiegostwo.

Z Paryża donoszą, że władze francuskie, nie mogąc wywrzeć zemsty na niewinnych lotnikach polskich, **ROZPOCZĘŁY SZEROKO ZAKROJONĄ BRUTALNĄ AKCJĘ TERRORU I GWAŁTU W STOSUNKU DO OBYWATELI POLSKICH I INSTYTUCJI POLSKICH WE FRANCJI — jak o tym donosi nota polska.**

Zmotoryzowane oddziały policji rozpoczęły w czwartek o świcie rewizje i aresztowania wśród obywateli polskich. W akcji policyjnej brało udział — jak podaje „France Soir" — 45 czarnych samochodów z uzbrojonymi policjantami.

Akcją policyjną, prowadzoną w iście himmlerowskim stylu, kierował osobiście Jules Moch.

Lokale niektórych organizacji polskich zostały otoczone przez policję, która następnie przeprowadziła rewizje, skonfiskowała archiwa i dokonała masowych aresztowań wśród polskich działaczy społecznych.

Po 4-godzinnej rewizji domowej aresztowany został redaktor naczelny „Gazety Polskiej" w Paryżu Artur Kowalski. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu redaktora naczelnego czasopisma ilustrowanego „Polska i Świat" — znanego poety Zbigniewa Bieńkowskiego, którego następnie aresztowano.

Po dokonaniu rewizji w gmachu Polskiej Rady Narodowej **aresztowany został przewodniczący Polskiej Rady Narodowej, Szczepan Stec.** W Lille przeprowadzono rewizję w Domu Polskim, gdzie skonfiskowano archiwa i aresztowano działacza polskiego Szustera.

W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu policja urządziła zasadzkę i aresztowała wszystkich lekarzy oraz pacjentów.

Ambasada RP w Paryżu, zaalarmowana przez rodziny aresztowanych, interweniowała niezwłocznie we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Terrorystyczna akcja policji **została przyjęta przez opinię publiczną Paryża z uczuciem odrazy i wstrętu.**

Wiadomości o brutalnych aresztowaniach, przeprowadzonych bez żadnego uzasadnienia wśród Polaków — wywołały w szerokich kołach społeczeństwa polskiego ogromne wzburzenie i głosy protestu.

TE »METODY« ZAWIODĄ

Z UCZUCIEM już nie tylko oburzenia, ale najgłębszej odrazy przyjmuje opinia polska wiadomość o akcji masowego bezprawia i gwałtów, podjętej we Francji przez pana Moch'a i jego żandarmów przeciwko Polakom, urzędnikom polskich placówek dyplomatycznych oraz działaczom polskich organizacji społeczno-kulturalnych.

W „odwet" za zaaresztowanie zdemaskowanego szpiega Robineau, od którego sam konsul Francji w Szczecinie, p. Rivoire, odgrodził się, charakteryzując go jako awanturnika i łobuziaka; w „odwet" za kompromitujące i ośmieszające rząd francuski bezprawne przetrzymanie samolotu i lotników polskich — p. Jules Moch, na czele zmotoryzowanych oddziałów policyjnych przystąpił, w ulubionym przez siebie gestapowskim stylu, do terrorystycznej „łapanki" na Polaków, przebywających we Francji. Na Polaków, z których wielu przelewało krew w walce o wyzwolenie Francji.

Władze francuskie posunęły się przy tym aż do zaaresztowania urzędników Ambasady i Konsulatów RP oraz wicekonsula w Lille, zaopatrzonego w paszport dyplomatyczny! Nie cofnięto się również przed aresztowaniem lekarzy Polskiego Czerwonego Krzyża i przypadkowych polskich pacjentów PCK.

TA — powiedzmy to jasno, wyraźnie i głośno — ta prowokacja, bezprzykładna w stosunkach międzynarodowych, ma określony cel.

Aby zadowolić swoich mocodawców zaatlantyckich, obecny rząd francuski pragnie zniszczyć przyjaźń narodów Francji i Polski, tak niewygodną i krępującą w chwili, kiedy — na rozkaz bankierów amerykańskich — usiłuje się przygotować społeczeństwo francuskie do sojuszu z hitlerowskimi mordercami z Oradour.

Aby odwrócić uwagę od debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad złowrogą dla Francji polityką odbudowy agresywnych i nacjonalistycznych Niemiec, Niemiec magnatów Ruhry, Adenauera i von Mansteina — usiłuje się szybko zmontować kampanię nienawiści przeciwko Polsce Ludowej. Wszystko to pod lichym pretekstem „odwetu" za zdemaskowanie szpiega i siatki szpiegowskiej. Wszystko to w nadziei sterroryzowania rządu i opinii polskiej.

Wreszcie w przededniu strajku powszechnego p. Moch, przerażony niezadowoleniem marshallowskich „dobroczyńców", pragnie zademonstrować — na urzędnikach i obywatelach polskich — swoje „ zdecydowanie", „energię" i zmotoryzowaną „potęgę" policyjną.

ALE żaden z zamierzonych celów tej prowokacyjnej i terrorystycznej akcji nie będzie osiągnięty.

Przyjaźni polsko-francuskiej, łączącej obydwa nasze narody od wieków, nie zniszczą żadne machinacje ani najbrutalniejsze metody, godne Himmlera. Specjaliści od szczucia tresowanych psów na robotników francuskich nie zdołają zbrukać ani kultury francuskiej ani głębokiej, niezniszczalnej przyjaźni narodów Francji i Polski.

Nie odwróci też policyjna heca antypolska uwagi społeczeństwa francuskiego od zdradzieckiej polityki wskrzeszania neohitlerowskiej armii i państwa.

WRESZCIE: niech się nie łudzi pan Moch ani żaden z jego kolegów, że wobec Polski zdołają zastosować metody imperialistycznego terroru, metody „brudnej wojny", która — wbrew woli ludu francuskiego — toczy się w Vietnamie.

Rząd polski potrafi dochodzić praw swoich obywateli, jak to spokojnie ale zdecydowanie zapowiada ostatnia nota polska. Społeczeństwo zaś polskie, świadome swoich i narodu francuskiego uczuć przyjaźni, od dawna już ma wyrobione zdanie o metodach i intencjach pana Jules Moch'a.

B. W.

Do chłopów i górników polskich

Wezwanie St. Mazura i załogi kopalni »Wieczorek« dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina

Budowniczy Polski Ludowej, racjonalizator uprawy buraka cukrowego — Stanisław Mazur, powołany ostatnio na stanowisko wójta gminy Podolin w pow. wągrowieckim, wystosował do chłopów całej Polski list otwarty następującej treści:

„W celu upamiętnienia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, ja, Stanisław Mazur, chłop, gospodarz ze wsi Podolin pow. Wągrowiec, widząc Jego trwałą przyjacielską pomoc dla naszej Ojczyzny, Jego stałą opiekę nad człowiekiem pracy na wsi i w mieście, widząc w Nim obrońcę spokojnego bytu ludu pracującego i gwaranta naszej niepodległości i naszych granic na Odrze i Nysie, postanawiam na Jego cześć zasadzić 50 drzew owocowych w moim sadzie i wzywam wszystkich chłopów całej Polski do gromadnego sadzenia drzew owocowych na cześć wielkiego przyjaciela polskich chłopów.

Niech te rosnące i w przyszłości owocujące drzewka będą symbolem rosnącej i owocującej przyjaźni polsko-radzieckiej".

*

Apel młodzieży Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach o uczczenie 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina przez pogłębienie wiedzy o Jego historycznej roli w dziejach ludzkości, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem młodzieży całej Polski.

Na zebraniach w zakładach pracy i szkołach młodzież podejmuje zobowiązania uczczenia czynem tej rocznicy.

Zobowiązania takie podjęła m. in. młodzież Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Katowicach, uczniowie szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi oraz członkowie ZMP przy PZPB nr. 8 w Łodzi.

Konkretne zobowiązania

Załoga kop. „Wieczorek" na zebraniu aktywu partyjnego przy udziale przedstawicieli dyrekcji, rady zakładowej i dozoru technicznego w dn 23 bm. **rzuciła wezwanie do wszystkich załóg kopalń oraz zakładów pracy, podległych przemysłowi węglowemu podjęcia zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.**

Podejmując konkretne zobowiązania rada zakładowa, komitet partyjny PZPR i dyrekcja kopalni zobowiązały się dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina wykonać miesięczny plan wydobycia w listopadzie w 106 proc., oddać 9 nowowybudowanych mieszkań oraz 10 mieszkań wyremontowanych do użytku górników do 4 grudnia br., tj. w terminie o 20 dni krótszym, niż początkowo planowano, oraz podnieść poziom mechanizacji kopalni.

Pracownicy warsztatów mechanicznych zobowiązali się skonstruować ze starych części maszyn górniczych ładowarkę mechaniczną i oddać ją do ruchu 21 grudnia br., tj. o 10 dni wcześniej, niż uprzednio projektowano.

„Zasiłek" bankiera amerykańskiego dla Hitlera w 1933 r.

MONACHIUM (PAP). Przed sądem denazyfikacyjnym zeznawała wdowa po Ludendorffie — Matylda Ludendorff. Zeznała ona m. in. że bankier amerykański Warburg w 1933 r. wypłacił Hitlerowi zasiłek w sumie 29 milionów dolarów.

Antyrobotnicza uchwała TUC zyskała pochwałę kapitalistów

LONDYN (PAP) Rada Naczelna brytyjskich zw. zaw. (TUC) powzięła niesłychaną uchwałę, w której zaleca oficjalnie podległym związkom przyjęcie na okres jednego roku 5 proc. zwyżki kosztów utrzymania i równoczesną rezygnację z podwyżki płac.

Zamrożenie płac zalecono nawet tym związkom, którym — na podstawie umów zbiorowych, przysługuje progresywna skala płac, dostosowana do indeksu cen i kosztów utrzymania.

Rada Naczelna TUC zaleca również **przedłużenie godzin pracy w przemyśle.**

Brytyjska prasa kapitalistyczna przyjęła z pełnym uznaniem decyzję przywódców TUC, nie szczędząc im pochwał za „bardzo właściwe poczucie odpowiedzialności i okazanie rozsądku".

Marcel Cachin o Polsce i entuzjazmie polskich mas pracujących

PARYŻ (PAP). Marcel Cachin po powrocie z Polski ogłosił na łamach dziennika „Humanité" artykuł, w którym podkreśla ogromne tempo odbudowy Warszawy oraz niezwykły entuzjazm polskich mas pracujących.

W Polsce jak i w innych krajach demokracji ludowej każdy robotnik i chłop zdaje sobie sprawę, że praca jego nie wzbogaca wyzyskiwaczy, lecz służy dobru ogółu. Wie on, że im lepiej pracuje, im szybciej powiększa się produkcja, tym lepiej zabezpiecza swą własną przyszłość.

Po oddaniu hołdu przodownikom pracy i racjonalizatorom, Cachin stwierdza:

„Prezydent Bierut i inni polscy przywódcy walczą o szybszą odbudowę swej ojczyzny. Dają oni wspaniały przykład poświęcenia, wyczucia politycznego i przywiązania do sprawy pokoju, walczą z zimną krwią przeciwko wszystkim usiłowaniom dywersji ze strony międzynarodowej reakcji. W Polsce lud ujął ster rządów w swe ręce i będzie nadal rządy sprawował. Lud polski będzie bronił swej ziemi, swej wolności i swej niezależności przeciw wszelkim atakom. Lud polski będzie strzegł swego przywiązania do Związku Radzieckiego i do generalissimusa Stalina, którzy wskrzesili Polskę. W ten sposób nasi polscy towarzysze zapewnią przyszłość swego wielkiego narodu oraz zwycięstwo pokoju na świecie".

Stolica Kwangsi *zdobyta*

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, chińskie wojska ludowe zajęły Kweilin, stolicę prowincji Kwangsi w Chinach południowo-zachodnich.

Następnie wojska ludowe uderzyły w kierunku Liuczou, w odległości 75 mil na południowy zachód od Kweilin.

»My, chłopi, mamy twarde ręce do pracy i do rządzenia«

Aktyw wiejski PZPR omawia

uchwały III plenum KC

W dalszym ciągu odbywają się zebrania aktywów terenowych PZPR, poświęcone omówieniu uchwał III plenum Komitetu Centralnego Partii. M. inn. zebranie takie odbyło się 23 bm. w spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Konary pow. kutnowskiego.

Po referacie sprawozdawczym rozpoczęła się dyskusja.

— Nam, chłopom — mówił m. inn. ob. **Wargowiak** — teraz po III Plenum KC otwierają się dopiero oczy na różne niejasności w pracy naszych spółdzielni, czy to przy rozdziale towarów, czy przy kontraktowaniu żywca, czy przy otrzymywaniu zapłaty za ubezpieczone świnie lub bydło, które padło.

Teraz wiemy na pewno to, cośmy już przedtem czuli, że te różne niby pomyłki i „przypadki" — to działalność wrogów, którzy usiłują podważyć wiarę naszą we władzę ludową. Teraz łatwiej będzie my ich odróżniać i nie pozwolimy, by prowadzili swą niecną robotę. Teraz dopiero zrozumieliśmy, co to znaczy i na czym polega czujność rewolucyjna.

Ten sam temat podejmuje ob. **Michalak**, który ostro krytykuje biurokratyzm aparatu kontraktującego żywiec i spółdzielni wiejskiej. „**Te biuralisy** — stwierdził on m. inn. — **zniechęcają ludzi do kontraktowania świń**".

Krytyka to nie wymyślanie

Inny mówca ob. **Dobrzalski** mówi: „Uzbroimy się w naukę płynącą z uchwał III Plenum. Wiemy, że należy na każdym kroku czuwać i baczyć, czy dobrze służymy wspólnej sprawie. Ale jeśli chcemy krytykować, zacznijmy od samych siebie.

Czy my, członkowie partii, zawsze dajemy dobry przykład? Nie, towarzysze, uderzmy się w piersi. Czy my się nigdy nie spóźniamy do pracy, czy dbamy należycie o powierzony nam inwentarz? Na pewno nie. Tak po kumotersku żeśmy to załatwiali, bo jeden bał się krytykować drugiego, a nie było już mowy o samokrytyce. Tym czasem, krytyka partyjna, to nie „wymyślanie" jeden drugiemu — ale pokazanie błędów, żeby ich już więcej nie robić" — kończy mowca.

Zabiera głos następnie ob. **Tomaszewski** — i stwierdza:

„Musimy się uczyć, żeby wiedzieć, jak walczyć z wrogą propagandą, że by umieć wytłumaczyć bezpartyjnym chłopom, co to jest budowa fundamentów socjalizmu w Polsce, a co chciałby z nami zrobić amerykański imperializm i nasza reakcja.

I musimy się uczyć także dlatego, żeby nie dać się wyzyskiwać różnym kombinatorom, których ciągle jeszcze nie brak w naszych sklepach spółdzielczych, w młynach, przy skupie żywca i w różnych urzędach.

Nie chcemy przyjść na gotowe

Na zakończenie zabiera głos ob. **Dobrowolski**:

„Wielu z nas nie wiedziało dotychczas, co to takiego to współzawodnictwo pracy. Jakiś tam „wyścig" wymyślili sobie, psioczył niejeden z nas, ale co nam z tego? Ale teraz Plenum KC naszej Partii pokazało, że **dzięki współzawodnictwu mamy węgiel za zimę, mamy traktory, pługi, brony, kieraty, siewniki.** I dlatego my musimy mocniej zabrać się do roboty, takie wprowadzić u nas współzawodnictwo, jak to zrobili robotnicy, żeby później nikt nie mógł powiedzieć, że my chłopi w Polsce socjalizmu nie budowaliśmy, tylko przyszliśmy do gotowego. **POKAŻEMY, ŻE MY, CHŁOPI, MAMY TAK SAMO TWARDE RĘCE DO PRACY, JAK I DO RZĄDZENIA".**

Pracownicy Warszawskiej Gazowni solidarni z uchwałami KC

24 bm. odbyło się w Gazowni na Woli zebranie organizacji partyjnej PZPR. Referat na temat uchwał III Plenum KC PZPR wygłosił przedstawiciel Komitetu Warszawskiego, ob. **Wandel.**

Na temat wygłoszonego referatu rozwinęła się ożywiona dyskusja. Specjalnie podkreślono konieczność wzmożenia czujności klasowej i zdecydowanej walki z wrogiem.

Sprawę przeniesienia uchwał na teren fabryczny omówił ob. **Serafin**, który zaznaczył:

„Szkodnikiem jest nie tylko ten, kto strzela zza muru, lecz również ten, który przez zaniedbanie swych obowiązków partyjnych i społecznych, przez niewykonywanie obowiązków, wynikających z tytułu posiadanych w organizacjach mandatów, powoduje wielkie nieraz szkody".

W dyskusji dokonano też krytyki i samokrytyki działalności komitetu partyjnego i członków rady zakładowej.

Egzekutywie organizacji partyjnej zarzucono, że nie zdołała należycie zmobilizować członków rady zakładowej. Szereg czynności związanych z działalnością rady zakładowej egzekutywa przejmuje na siebie, zaniedbując działalność polityczną.

Radzie zakładowej wytknięto zbyt małe interesowanie się sprawami pracowniczymi i zrzucanie odpowiedzialności na komitet partyjny.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której zebrani wyrażają całkowitą solidarność z uchwałami Plenum KC PZPR, oraz przyrzekają wytężyć wszystkie siły dla realizacji planu 6-letniego.

Ruhra w ręku międzynarodowego kapitału

»Umowa« trzech mocarstw z Adenauerem

BERLIN (PAP). — W piątek po południu ogłoszono w Bonn tekst protokołu, zawierającego porozumienie między wysokimi komisarzami trzech mocarstw zachodnich a „premierem" Adenauerem. Protokół sankcjonuje oddanie Zagł. Ruhry w ręce międzynarodowej grupy kapitalistów, a tym samym oderwanie go od Niemiec.

Protokół stwarza również warunki sprzyjające odrodzeniu militaryzmu niemieckiego i ma na celu umożliwienie włączenia Niemiec zachodnich do paktu atlantyckiego.

W kołach politycznych nie ukrywa się, że porozumienie nazwano „protokołem" z dwóch względów: po pierwsze chodziło o to, aby formalnie pomniejszyć znaczenie tego dokumentu, którego treść wywołuje głosy protestu w całych Niemczech, a po drugie — aby nie dopuścić do debaty w parlamencie na temat tego układu, gdyż ratyfikacji parlamentu podlegają układy, a nie protokoły.

„Rząd" w Bonn tworzy armię niemiecką

NOWY JORK (PAP). W związku z wiadomościami, że amerykańskie koła wojskowe nalegają na utworzenie zachodnio-niemieckich sił zbrojnych, korespondent waszyngtoński „New York Daily Worker" dowiaduje się, że kierownik grupy szefów sztabów USA gen. Bradley, przemawiając w ub. tygodniu na zamkniętym zebraniu dziennikarskim, oświadczył, że utworzenie armii zachodnio-niemieckiej jest pożądane „z militarnego punktu widzenia". Bradley dodał, że jest on wyrazicielem poglądów kół wojskowych, lecz że sprawa ta podlega rozstrzygnięciu przez Dep. Stanu.

Waszyngtoński korespondent dziennika „Chicago Sun and Times" również poświęca uwagę wiadomościom o ewentualnym powołaniu do życia sił zbrojnych Niemiec Zach.

Pisze on, że od chwili powrotu Achesona z Europy „krążą uporczywe pogłoski, iż rząd w Bonn utworzy niewielką armię niemiecką". Pogłoski te wzmogły się nawet w ostatnich czasach mimo oświadczeń Trumana i Achesona, że amerykańska polityka zagraniczna nie przewiduje odbudowy niemieckiej machiny wojennej.

Jak donosi londyński korespondent agencji United Press, koła miarodajne przyznają, że stratedzy mocarstw zachodnich ujawniają zainteresowanie „szerokimi możliwościami wykorzystania przyszłej armii niemieckiej dla przesunięcia granicy paktu atlantyckiego nad Łabę".

Akcja policyjna przeciw Polakom we Francji

MANEWREM DYWERSYJNYM MOCHA

na zlecenie atlantyckich strategów

Głosy prasy francuskiej

PARYŻ (PAP) Ostatni numer tygodnika „FRANCE NOUVELLE" ogłasza artykuł, w którym czytamy m. in.:

Aresztowanie Andre Robineau, funkcjonariusza konsulatu w Szczecinie w momencie gdy usiłował opuścić terytorium Polski, umożliwiło odkrycie sieci szpiegowskiej, kierowanej przez francuskich urzędników konsularnych i dyplomatycznych.

Sprawę reorganizacji amerykańskiej służby szpiegowskiej prasa reakcyjna uważa za rzecz zupełnie zrozumiałą, lecz zaczyna ona ujadać, gdy jakikolwiek kraj demokracji ludowej demaskuje plany strategów atlantyckich. Szum podniesiony w obozie imperialistycznym wokół procesu Rajka — świadczy o tym, że unieszkodliwienie bandy Rajka zadało niezwykle dotkliwy cios magnatom z Wall Street.

Zdemaskowanie francuskiego agenta wywiadu — stwierdza „France Nouvelle" — wykazało, jak dalece obecny rząd Francji zdradza odwieczną przyjaźń z Polską, by przypodobać się amerykańskim podżegaczom wojennym. Naród polski oddaje przysługę sprawie pokoju, demaskując szpiega Robineau, jego agentów i ich rozkazodawców.

Może francuskie ministerstwo spraw zagranicznych — pisze „France Nouvelle" — zrozumie wreszcie, że należałoby zaprzestać tej dywersyjnej, lecz bezskutecznej działalności przeciwko bezpieczeństwu państwa polskiego, że należałoby nawiązać z Polską szczere i lojalne stosunki.

Dziennik „**Ce Soir**", przedstawiając akcję terrorystyczną prowadzoną przeciwko Radzie Narodowej Polaków we Francji, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi i innym polskim organizacjom — podkreśla, że policja jest mocno zakłopotana, nie mogąc znaleźć usprawiedliwienia dla prowadzonej przez siebie akcji. Jedynym pretekstem, który policja podaje, jest okoliczność, że Polski Czerwony Krzyż rozdzielał rzekomo żywność wśród strajkujących górników w St. Etienne.

Wrażenie wywołane przez tę groteskową aferę — pisze „Ce Soir" — może mieć przykre konsekwencje dla stosunków francusko - polskich i to właśnie w momencie, gdy odbywają się rokowania w sprawie francusko - polskiego układu handlowego.

„Niech żyje Polska — panie Schuman"

Ostatnie wieczorne wydanie „**Ce Soir**" z 24 bm. zamieszcza na czołowym miejscu artykuł p.t. „**Niech żyje Polska — panie Schuman!**" pióra Michel Heuze. W artykule tym czytamy m. in.:

Pewna część prasy, korzystająca z funduszów propagandy marshallowskiej, jak niegdyś korzystała z funduszów Abetza — posługuje się tanim romansem policyjnym, by atakować polską demokrację ludową.

W Paryżu dopiero po kilku dniach pozwolono lotnikom polskim na powrót do kraju. Lecz jednocześnie aresztuje się porucznika Myszkowskiego. Równocześnie wyreżyserowano wielką akcję policyjną przeciwko Polakom w Paryżu. Podano przy tym tak śmieszne preteksty, że już dziś nie ulega wątpliwości, iż cała sprawa zakończy się fiaskiem, jak to się działo w przeszłości, w innych podobnych sprawach. zmontowanych przez pana Mocha i jego specjalistę w tej dziedzinie pana Wybota.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że **AKCJA POLICYJNA JEST MANEWREM DYWERSYJNYM** oraz odwetem za aresztowanie Robineau.

Czy to jest godne Francji? — zapytuje autor artykułu. W końcu istota rzeczy polega na tym, by dowiedzieć się, czy francuscy przedstawiciele dyplomatyczni zorganizowali sieć szpiegowską w Polsce. A skoro, niestety, tak ma się rzecz — to czy rząd polski mógł zareagować inaczej, niż to uczynił?

Czy Quai d'Orsay rzeczywiście broni prestiżu Francji, jeżeli prawdą jest, że **STAWIA ONO SWÓJ PERSONEL DYPLOMATYCZNY DO DYSPOZYCJI SŁUŻBY SZPIEGOWSKIEJ GEN. BRADLEY'A?** Czy Quai d'Orsay służy interesom Francji, jeżeli dopuszcza do pogorszenia się naszych stosunków z krajem, który od wieków był naszym sprzymierzeńcem i nigdy nie był naszym wrogiem?

Niestety, jak znamienne jest to wszystko w chwili, gdy pan Robert Schuman aprobuje odbudowę Niemiec militarystycznych, Niemiec ożywionych duchem rewanżu — kończy autor artykułu.

Komunikat

Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej

PARYŻ (PAP). Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej opublikowało komunikat, w którym czytamy m. in.:

Tow. Przyjaźni Francusko - Polskiej podnosi protest z powodu rewizji i najść dokonanych bez uzasadnionego powodu w siedzibie polskich organizacji legalnie działających we Francji oraz w mieszkaniach obywateli polskich. Towarzystwo potępia dywersyjny charakter tych obliczonych na efekt posunięć policji — w momencie, gdy dowiedziono, że Robineau jest tylko szpiegiem — w przeddzień strajku 25 listopada.

9 milionów Czechów i Słowaków

podpisało list specjalny z pozdrowieniami do Stalina

PRAGA (PAP) Prezydent Gottwald przyjął członków rządowej komisji dla koordynacji uroczystości ku czci 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Przewodniczący komisji min. Kopecky stwierdził, iż 9 milionów Czechów i Słowaków złożyło podpisy na specjalnym piśmie zbiorowym z pozdrowieniami dla Generalissimusa Stalina.

*

PARYŻ (PAP) W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina w Paryżu opracowuje się broszurę, poświęconą Jego życiu.

Broszurka ukaże się pt. „Człowiek, którego najbardziej kochamy — Stalin".

Zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej

Pierwsze rezultaty upłynnienia remanentów

Cenne materiały przerzucono do budownictwa

Akcja upłynnienia remanentów kierowana przez powołaną w tym celu Międzyministerialną Komisję daje już pierwsze rezultaty.

Na podstawie spisów przeprowadzonych przez społeczne komisje przeglądu remanentów, dokonano przerzutów nadwyżek artykułów nieprzewidzianych do bieżącej produkcji, które bezużytecznie zalegały magazyny i składy w różnych zakładach pracy i instytucjach.

M. in. stwierdzony na terenie kilkunastu zakładów budowy urządzeń kotłowych, kopalni nafty i cukrowni nadmiar rur kotłowych w ilości ok. 800 ton, przekazano do dyspozycji Min. Budownictwa. Rury te znajdą zastosowanie przy urządzeniach centralnego ogrzewania w budownictwie mieszkaniowym.

Z szeregu przedsiębiorstw w różnych częściach kraju dokonano przerzutu ok. 1.100 ton żelaza budowlanego i blachy żelaznej oraz ok. 300 ton innych metali.

Na terenie jednej z fabryk leżało dotąd bezużytecznie 10 tys. niekompletnych zamków drzwiowych, które po uzupełnieniu użyte będą dla celów budowlanych.

W składach urzędów likwidacyjnych odnaleziono ponad 600 silników elektrycznych oraz 453 małe silniki dla celów lotniczych, które po drobnych przeróbkach będą się nadawały do napędu obrabiarek itp. urządzeń. Silniki te oraz inny liczny sprzęt techniczny przekazane będą do dyspozycji Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego na wyposażenie szkół przemysłowych.

Nadmiar wyposażenia technicznego (obrabiarki i narzędzia) warsztatów samochodowych Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego przekazano również na potrzeby szkolnictwa zawodowego.

Międzyministerialna Komisja Upłynnienia Remanentów — oprócz doraźnej akcji przerzutów, zwłaszcza artykułów deficytowych, opracowała zasady organizacyjne akcji upłynniania oraz opracowuje metody zapobiegania powstawaniu nadmiernych remanentów.

Anglosasi bezczelnie wypaczają sens radzieckich propozycji w ONZ

— stwierdza »Nowoje Wremia«

MOSKWA (PAP). W artykule wstępnym poświęconym radzieckim propozycjom wniesionym do ONZ „Nowoje Wremia" pisze:

Rozpatrywane w komisjach oraz na plenum ONZ propozycje delegacji radzieckiej mają ogromne znaczenie. Doskonale poparte argumentami oraz materiałami faktycznymi oświadczenia min. spraw zagranicznych Wyszyńskiego zadały potężny cios oszukańczej propagandzie podżegaczy wojennych.

W przeciwieństwie do jawnie imperialistycznego planu amerykańskiego, Związek Radziecki proponuje jednocześnie zawarcie i wprowadzenie w życie dwóch konwencji: **jednej o zakazie broni atomowej i usunięciu jej z uzbrojenia narodów oraz drugi — o wprowadzeniu skutecznej międzynarodowej kontroli wykonania tej uchwały.**

Treść radzieckiej propozycji, dotyczącej praw międzynarodowego organu kontroli całkowicie demaskuje kłamliwe twierdzenie bloku anglo-amerykańskiego jakoby plan radziecki był „mało skuteczny". Tego rodzaju oszczercze twierdzenia wysuwają agenci amerykańskiego trustu atomowego, którzy nie dopuszczają do uchwalenia propozycji radzieckich.

Bezczelne wypaczanie sensu tych propozycji nie tylko w prasie, lecz również w oficjalnych oświadczeniach przedstawicieli Waszyngtonu i Londynu, ordynarne oszczerstwa, rzucane na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — zmierzają jedynie do ukrycia prawdy przed światem. Prawda zaś polega na tym, że podżegacze wojenni nie chcą uzdrowienia atmosfery między narodowej.

Nie chcą oni zawarcia paktu w sprawie utrwalenia pokoju. Nie chcą oni zawarcia konwencji o zakazie broni atomowej i międzynarodowej kontroli, ponieważ usiłują zachować tę broń dla siebie i jeszcze bardziej forsować wyścig zbrojeń atomowych.

Prawda polega na tym — pisze „Nowoje Wremia" — że Związek Radziecki broni konsekwentnie pokoju i domaga się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych wypełniała swoje zadanie i stanowiła skuteczny organ obrony bezpieczeństwa międzynarodowego.

ZE ŚWIATA

WZROST BEZROBOCIA W BERLINIE ZACH.

BERLIN. W zachodnich sektorach Berlina bezrobocie osiągnęło cyfrę ponad 300 tys. osób. Co trzeci dorosły mieszkaniec Berlina zachodniego — jest bezrobotnym.

HODŻA — GENERAŁEM ARMII

TIRANA. Generał - pułkownik Enver Hodża, premier i naczelny dowódca albańskich sił zbrojnych, został mianowany generałem armii. Nominacja nastąpiła w uznaniu zasług Hodży dla kraju.

UNIEWINNIENIE WYBITNEGO HITLEROWCA

MONACHIUM. Sąd apelacyjny w Monachium uchylił wyrok sądu denazyfikacyjnego w stosunku do osobistego fotografa Hitlera Heinricha Hoffmanna — skazanego w pierwszej instancji na 10 lat robót przymusowych.

Pod presją kapitalistów brytyjska Partia Pracy rezygnuje

z upaństwowienia towarzystw ubezpieczeniowych

LONDYN (PAP). Rząd Partii Pracy postanowił wykreślić ze swego programu wyborczego projekt nacjonalizacji towarzystw ubezpieczeniowych. Decyzja zapadła na posiedzeniu egzekutywy partii, na którym po półtoragodzinnej batalii grupa Attlee i Morrisona przeforsowała swe zdanie w tej sprawie.

Dziennik „Daily Worker" stwierdza, że egzekutywa partii pracy zignorowała decyzję własnej konferencji dorocznej, która uchwaliła rezolucję o włączeniu nacjonalizacji wielkich towarzystw ubezpieczeniowych do programu wyborczego. „Daily Worker" dodaje, że nacjonalizacja wielkich towarzystw ubezpieczeniowych i zależnych od nich organizacji postawiłaby rząd w dominującej pozycji w stosunku do całego szeregu wpływowych organizacji przemysłowych, których udziały są skoncentrowane w rękach prywatnych koncernów ubezpieczeniowych.

TVG-DLA DZIECI

Wzmocnienie frontu pokoju

zadaniem postępowych intelektualistów niemieckich

II Kongres »Kulturbundu«

BERLIN (PAP). 23 bm. w gmachu Deutsches Theater w Berlinie otwarty został II Kongres Związku Demokratycznego Odrodzenia Niemiec (Kulturbund), w obecności 700 delegatów z całych Niemiec i gości zagranicznych.

Obrady zagaił prof. **Deiters** — przewodniczący berlińskiej organizacji „Kulturbundu", po czym zabrał głos premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej **Grotewohl.**

Mówca wskazał na doniosłą rolę inteligencji twórczej w życiu nowych Niemiec i podkreślił znaczenie Kongresu, który walczy o utrwalenie pokoju i zjednoczenie Niemiec. Grotewohl wezwał intelektualistów do zdecydowanej walki przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych, knujących nowy zamach na wolność narodów.

Referat pt. „Kultura niemiecka a jedność narodowa" wygłosił czołowy pisarz Niemiec demokratycznych — **Becher.** Mówca wskazał na tragiczne błędy, które doprowadziły do tragedii narodu niemieckiego, do tragedii całej Europy.

Niemcy — powiedział Becher — nie będą mogły istnieć jeżeli przekształcą się w pole bitwy, natomiast mogą istnieć i rozwijać się jedynie pod warunkiem włączenia się do szerokiego frontu pokoju światowego.

Oświadczenia delegatów polskich

W rozmowie z przedstawicielem dziennika „Neues Deutschland" kierownik delegacji polskiej — Ostap **Dłuski** oświadczył:

Dążenia i interesy Niemieckiej Republiki Demokratycznej zgodne są z dążeniami wszystkich miłujących pokój narodów świata, a wśród nich i narodu polskiego. Społeczeństwo polskie życzy Niemieckiej Republice Demokratycznej w imię swych najbardziej żywotnych interesów i w imię pokoju, postępu i socjalizmu, aby cele, o które walczy ona, jak najrychlej zostały osiągnięte.

Opinia polska stwierdza z zadowoleniem, iż demokratyczne Niemcy zerwały raz na zawsze z katastrofalną dla obu narodów polityką imperialistyczną, że uznają Odrę — Nysę jako granicę pokoju, że wykazały wolę realizowania układu poczdamskiego.

Zapewniamy, że Niemiecka Republika Demokratyczna w toczonej przez nią walce o zjednoczenie całych Niemiec, w walce przeciwko imperialistom amerykańskim i podżegaczom wojennym i przeciwko reakcji niemieckiej — może liczyć na najpełniejsze poparcie i solidarność ze strony narodu polskiego — części składowej światowego obozu pokoju i postępu, który pod przewodnictwem potężnego Zw. Radzieckiego i pod kierownictwem wielkiego Stalina walczy o szczęście i dobrobyt ludzkości.

Rektor prof. Stanisław **Kulczyński** w oświadczeniu, złożonym przed mikrofonem rozgłośni berlińskiej stwierdził m. in.:

Niemiecka Republika Demokratyczna i Polska Ludowa wychodzą sobie naprzeciw, po wielu latach, w roku Goethego, który jest jednocześnie rokiem Chopina. Dwa te nazwiska są symbolem prawdziwej kultury niemieckiej i prawdziwej kultury polskiej.

Na tych nazwiskach odbudujemy współpracę polsko-niemiecką i wzajemny szacunek między obu naszymi narodami.

Kraj wita Marszałka Rokossowskiego

W dalszym ciągu napływają listy z okazji powrotu marsz. Rokossowskiego do pracy w kraju. Depesze powitalne nadeszły m. in.: od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich, od Zw. MP woj. szczecińskiego, od Pełnomocników Zarządu Głównego PCK, od załogi Zakładów „Stomil", od członków Polskiego Związku Zachodniego w Szczecinie i od profesorów, asystentów i studentów Politechniki Krakowskiej.

KRÓTKIE SPIĘCIA

»Szyk i elegancja«

Nic dziwnego, że prasa reakcyjna, „Głos Ameryki" i jego europejskie filie wściekają się z powodu powrotu do Polski Marszałka Rokossowskiego. Nic dziwnego, że bohater tylu bitew, które zadecydowały o zwycięstwie nad hitlerowską potęgą, naczelne Wojska Polskiego, jest solą w oku podżegaczy wojennych, którym każdy przejaw siły obozu demokracji psuje humor.

Toteż atakom wściekłości reakcjonistów wszelkich maści nie warto poświęcać wiele uwagi. Musimy jednak rozważyć jeden argument, który wydaje nam się rzeczywiście niesłychanie istotny.

Oto jedna z rozgłośni, która się szczególnie chętnie losami Polski zajmuje, biada nad fotografią Marszałka Rokossowskiego: „Gdzie tu szyk i elegancja oficera polskiego?"

Rzeczywiście trzeba przyznać, że pelerynа, zaprojektowana w swoim czasie przez Rydza-Śmigłego osobiście, ma znaczenie o wiele ważniejsze od zwycięstwa pod Stalingradem na przykład. Że umiejętność noszenia szpieruty pod pachą i tańczenia tango jest ważniejsza od wiedzy wojskowej, zdolności strategicznych, doświadczenia bojowego itd.

Ale trudno, są gusty i guściki.

A my mamy pospolity gust. Przepadamy za dowódcą, który bardzo „szykownie" i bardzo „elegancko" umie bić wroga.

Cóż więc poradzić na to, że niektóre paniusie mają, proszę państwa, inne guściki, że ich ideałem jest „szyk i elegancja" wymuskanego oficerka-paniczyka, z którym proszę państwa tak przyjemnie było pójść do Adrii, z którym we wrześniu 39 r. można było równie szykownie wyrywać do Zaleszczyk.

Niestety, niestety, skończyły się te czasy. Nawet pomarzyć o nich nie warto. Chyba, że się ma takie szczęście, jak np. jedna pani, która wyjechawszy z Polski zabrała (inni by powiedzieli—ukradła, ale to byłoby określenie ani szykowne, ani eleganckie) dość forsy, by móc sobie głośno pomarzyć przez radio...

Wilczek

Granice szczerości min. Schumana

Ciężki przemysł w Niemczech Zach. opanowany jest przez hitlerowców. Do spółki, rzecz jasna, z kapitalistami amerykańskimi.

Nie jest to już dla nikogo tajemnicą.

Nawet nie dla ministra spraw zagranicznych Francji, monsieur Schuman'a.

Zagadnięty w tej sprawie przez pewnego dziennikarza lewicowego (w czasie niedawnej konferencji prasowej) monsieur Schuman odpowiedział pogodnie, że uchwały poczdamskie przewidują dekartelizację i likwidację trustów niemieckich.

— Jednakże — natarł dziennikarz — uchwały o dekartelizacji nie zostały nigdy w Niemczech Zach. wprowadzone w życie?

— To prawda — odpowiedział monsieur Robert Schuman, minister spraw zagranicznych Francji.

Genewski korespondent „New York Times" mr. Hoffman — nie mieszać z mr. Paul G. Hoffman'em, współwłaścicielem firmy samochodowej „Studebacker" tudzież znanym dobroczyńcą zmarshallizowanej Europy — doniósł, że nad pięknym jeziorem Lemańskim toczą się pełnym sielankowym biegiem rozmowy między kapitalistami niemieckimi i francuskimi.

Chodzi głównie o utworzenie wielkiego hyper-kartelu stalowego.

Rozmowom patronuje — blisko z ciężkim przemysłem spowinowacony — b. ambasador przy rządzie Hitlera, obecny wysoki komisarz francuski w Niemczech, monsieur PONCET.

Wątpić należy, aby min. Schuman — mimo wrodzonej mu czarującej szczerości — zechciał na najbliższej konferencji prasowej pisnąć choćby słówko o tych rozmowach,

Sław.

Leczą się i uczą

W szpitalu ortopedycznym w Poznaniu dzieci podczas kuracji nie przerywają nauki — odbywają lekcję zbiorowo lub indywidualnie. Na zdjęciu: lekcja geografii.

O 25 proc. wzrosną w roku 1950

Obroty polsko-czechosłowackie

Protokół ustalający wymianę towarową polsko - czechosłowacką w ramach 5-letniego układu handlowego polsko - czechosłowackiego został podpisany w Warszawie 23 bm.

Protokół przewiduje wywóz do Czechosłowacji: węgla, cynku, artykułów rolniczo - spożywczych, wyrobów przemysłu chemicznego, mineralnego, włókienniczego i papierniczego.

Polska importować będzie z Czechosłowacji: wyroby przemysłu metalowo-maszynowego, wyroby walcowane, artykuły chemiczne, koks, obuwie, gliny ogniotrwałe, sprzęt radiotechniczny i inne.

Przewidziana w protokole wartość obrotów wzrośnie w r. 1950 o ok. 25 proc. w stosunku do roku 1949.

Protokół podpisali: ze strony polskiej — dyr. Dep. Importu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, dr Stanisław Gall; w imieniu Czechosłowacji — dyr. dep. inż. Jan Pleva.

Czy wiecie, że w ZSRR...

...Zbiór upraw zbożowych jest w roku bieżącym większy niż w roku 1948 i przekracza poziom przedwojennego. 1940 roku. Przekroczony też został przedwojenny poziom zbiorów bawełny, lnu, konopi i słonecznika. Znacznie większe, niż w roku ubiegłym są plony buraka cukrowego. Prace żniwne i siew upraw ozimych wykonane zostały wcześniej aniżeli w roku 1940.

✤

...Czynnych jest 360 rocznych szkół Ministerstwa Rolnictwa ZSRR, które kształcą mistrzów produkcji kołchozowej. Do 140 szkół uczęszczają pracownicy kołchozowych farm hodowli bydła. Istnieją też specjalne szkoły ogrodnicze, pszczelarskie, hodowli jedwabników, hodowli drobiu, reniferów i wiele innych. W szkołach tych uczy się obecnie około 60.000 kołchoźników.

✤

...W walkach o puchar ZSRR uczestniczyła w roku bieżącym cała „armia" piłkarzy, licząca ponad 120.000 osób. W samej tylko Federacji Rosyjskiej o puchar ubiegało się 2.800 drużyn, nie licząc kilkuset drużyn Moskwy i Leningradu. Na Ukrainie walczyło 2.360 drużyn. Zawody o puchar ZSRR w roku 1949 były niezwykłym — ze względu na swe rozmiary — turniejem w historii piłkarstwa światowego.

Nie zawiodą Ameryki...

Titowcy popisują się w ONZ

Rywalizują z Mansteinem — gorliwsi od Tsaldarisa

Ostatecznie zdemaskowana w procesie Laszlo Rajka titowska agentura imperializmu amerykańskiego — otrzymała nową funkcję od swych mocodawców. Dotychczasowy przebieg obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ dostarczył dostatecznej ilości materiału dowodowego, na czym polegać ma ta nowa, dodatkowa funkcja w obozie imperializmu; funkcja, dla której wypełnienia głosami amerykańskiej większości „wybrano" Jugosławię na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Zadaniem titowskich „mężów stanu" w ONZ jest perfidne torpedowanie wszelkich wniosków ZSRR i krajów demokracji ludowej, zmierzających do ugruntowania pokoju i bezpieczeństwa, do normalizacji stosunków, ZWŁASZCZA NA ODCINKU BAŁKAŃSKIM, NA KTÓRYM TITOWSKA JUGOSŁAWIA WSPÓŁDZIAŁA DZIŚ W SPOSÓB JAWNY Z GRECJĄ TSALDARISA.

Korowód marionetek

Wicepremier jugosłowiański Kardel był tym mówcą na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 26 września b.r., któremu obóz anglo-amerykański zlecił pierwszą, wstępną wypowiedź przeciwko projektowanemu przez ZSRR paktowi pięciu mocarstw w obronie pokoju.

Szef „Dyrekcji Informacji przy rządzie F.L.R.J." Władymir Dedier był tym mówcą jugosłowiańskim, który w Radzie Społeczno-Ekonomicznej ONZ bronił anglo-amerykańskiego projektu konwencji „o wolności informacji" (tj. wolności szkalowania ZSRR i krajów demokracji ludowej) — gdy nawet Stany Zjednoczone i Anglia uznały za właściwe czasowo projekt swój wycofać, lub odroczyć dyskusję nad nim.

Delegat titowski Josip Djerdja był tym mówcą jugosłowiańskim, który 22 października b.r. wykorzystał na plenum Zgromadzenia ONZ dyskusję w sprawie Korei i tzw. „Koreańskiej Komisji ONZ" dla nowego wypadu przeciwko obozowi pokoju i demokracji.

Renegat trockistowski Alesz Bebler z całym cynizmem odszczepieńca i gorliwością lokaja popierał anglo-amerykańskie „oskarżenie" pod adresem Rumunii, Bułgarii i Węgier o rzekome „pogwałcenie w tych krajach praw człowieka", dodając do oszczerstw amerykańskich również szereg innych — „własnego pomysłu".

Emisariusze megalomana z Belgradu, którego marzenia o kolonizacji Albanii, kraju Piryńskiego i całego terytorium Bułgarii oraz innych państw półwyspu bałkańskiego bezpowrotnie rozwiały się — w całej rozciągłości zaaprobowali postępowanie kolonizatorów brytyjskich w stosunku do walczącego o wolność ludu Somali.

Czołowy hitlerowiec — przelicytowany

Czołowy „propagandysta" reżimu belgradzkiego, Milo van Dżilas — ramię w ramię z delegatem rządu ateńskiego Pipinelisem bronił w Komisji politycznej ONZ „legalnych uprawnień" rządu ateńskiego i jego „suwerenności" w zakresie rozstrzeliwania patriotów greckich.

Nie morderca jest winien, lecz zamordowany... Tej samej tezy, jaką wysunął adwokat brytyjski Paget na procesie Mansteina trzymali się również titowscy obrońcy katów monarcho-faszystowskich. Paget dowodził, że mordowana przez hitlerowców ludność cywilna nie była „bez winy", skoro stawiała opór.

Z rozumowania Dżilasa wynikało, że dopóty, dopóki patrioci i demokraci stawiali zbrojny opór monarcho-faszystom oraz interwentom anglo-amerykańskim — terror rządu ateńskiego był w każdym razie usprawiedliwiony (!).

Obecnie zaś... skoro wojna domowa w Grecji wygasa — istota tak zwanej sprawy greckiej sprowadza się jedynie do uregulowania stosunków Grecji z jej północnymi sąsiadami, a więc **odpada(!!!) potrzeba zajmowania się losem mordowanych patriotów greckich.**

Trudno doprawdy zdecydować się, komu przyznać palmę pierwszeństwa w tym wyścigu cynizmu — labourzyście Pagetowi, który chce zapewnić bezkarność czołowemu mordercy hitlerowskiemu Mansteinowi, oskarżając jego poległe ofiary, czy titowcowi Dżilasowi, który walczy na forum ONZ o prawo wykonywania wyroków śmierci w stosunku do patriotów greckich!

Koncesja na stały szantaż

Jeżeli chodzi zaś o „uregulowanie stosunków Grecji z jej północnymi sąsiadami, Bułgarią i Albanią" (stosunki z titowską Jugosławią są już uregulowane ku obopólnemu zadowoleniu obu stron i ich mocodawców amerykańskich!) — to delegacja jugosłowiańska w ONZ zajęła stanowisko, zmierzające do przewlekania i zaogniania stanu zapalnego na Bałkanach. Jak wiadomo, szef delegacji radzieckiej, Wyszyński, domagał się, aby Grecja i Albania uznały swą obecną granicę za ostateczną, inspirowana jednak przez imperialistów anglo-amerykańskich Grecja wyraziła jedynie zgodę na dwuznaczną formułę, że **„nie użyje broni" dla zmiany istniejącego stanu rzeczy.**

Tę formułę ateńską, kryjącą w swej mglistości zapowiedź potencjalnego konfliktu, w dogodnym momencie uznała delegacja jugosłowiańska za wystarczającą „gwarancję" pokoju na Bałkanach!

Uznanie granicy grecko-albańskiej za ostateczną — oświadczyła delegacja titowska — byłoby tylko „pozornym" rozstrzygnięciem problemu(?!)

Jak widać, „realnym" rozstrzygnięciem byłoby dla titowskich podżegaczy wojennych udzielenie ich pobratymcom ateńskim koncesji na stały szantaż i ponawianie żądań aneksji Epiru północnego...

Prasa titowska (np. „Borba" z 25 października) — „ogłosiła" przeto, że „rząd grecki wyraża gotowość pokojowego załatwiania sporów", winę zaś za obecny stan rzeczy ponosi... Albania, która nie chce tolerować stałych prowokacji greckich na swej granicy (w terminologii titowskiej noszą one miano „pewnych sporów między zainteresowanymi krajami"). Tą samą prasa titowska z kiepsko maskowanym zadowoleniem twierdzi, że „nie ma żadnych perspektyw znalezienia formuły, która mogłaby zadowolić obie strony"...

Na tę nową funkcję dywersyjną titowców w ONZ, uzupełniającą ich ogólną rolę w planie „zimnej wojny" i knowań wojennych, należy zwrócić najbaczniejszą uwagę. Walka ze zbrodniarzami titowskimi jest bowiem integralną częścią walki o pokój, z obozem anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Tomasz Bazylewicz

Atlas strojów ludowych

Pożyteczne wydawnictwo Ministerstwa Kultury i Sztuki

W świetlicach, teatrach, szkołach daje się odczuć brak wydawnictwa artystycznego, w sposób wyczerpujący omawiającego strój ludowy. Chcąc temu zaradzić, Ministerstwo Kultury i Sztuki wraz z Polskim Tow. Ludoznawczym wezwało uczonych i artystów do opracowania takiej publikacji.

Jeszcze w tym roku wyjdą pierwsze zeszyty ze strojami górali szczawnickich i mieszkańców Dolnego Śląska, oraz kolorowe plansze artystyczne dla szkół i świetlic. Na rok 1950 przygotowano kilkanaście następnych zeszytów i plansz. Projekty uzyskane były drogą konkursu, zorganizowanego przez artystów - plastyków.

Instytucje i osoby zainteresowane mogą zgłaszać zapotrzebowanie na atlas i plansze do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego w Lublinie, ul. Curie-Skłodowskiej 2, co pozwoli zorientować się redakcji w ilości nakładu.

Pierwszy śnieg spadł w Moskwie

Ulice Moskwy pokryły się już pierwszym puszystym śniegiem. Dziś lub jutro udostępnione zostaną dla szerokich rzesz mieszkańców stolicy radzieckiej lodowiska. 45 stołecznych lodowisk zajmuje przestrzeń 600.000 m. kwadr.

12 i pół miliona widzów oglądało filmy radzieckie

12.304.900 widzów odwiedziło kina w czasie trwania Festiwalu Filmów Radzieckich. Od 7.10 do 7.11 br. 578 kin stałych dało 32.000 seansów dla 10.150.000 widzów; 183 kina ruchome obsłużyły w 5.223 miejscowościach — 1.304.900 widzów i wreszcie kina szkolne i oświatowe miały 850.000 widzów.

Wyniki te przekroczyły o 1.673.000 widzów przewidywania.

Pszenica ze słomą — ryż z brudem

Gospodynie nie chcą, Austria — musi

Austriackie koła kupieckie występują coraz częściej ze skargami na to, że w ramach dostaw marshallowskich Austria otrzymuje ze St. Zjednoczonych towary wybrakowane, najgorszego gatunku, których nie wolno im nie przyjąć, choć kosztują bardzo drogo.

„Oesterreichische Zeitung" podaje, że fabryka włókiennicza w Bad Feslau otrzymała niedawno znaczny transport całkowicie bezużytecznej wełny. Wiedeńska firma Heimerle musiała przyjąć odpadkową bawełnę z USA jak najgorszego gatunku. Niektóre firmy starały się o próbki towarów, które mają otrzymać, spotkały się jednak z odmową pod pretekstem, że nie przewidziano tego w umowie o udziale Austrii w planie Marshalla.

Szereg artykułów żywnościowych, przywożonych do Austrii z USA, jest szkodliwych dla zdrowia, co potwierdzały wielokrotnie komisje lekarskie. Gospodynie austriackie nie chcą np. kupować importowanego ryżu, gdyż jest zupełnie nieoczyszczony. Wielka piekarnia mechaniczna „Ankerbrot" otrzymała niedawno 50 wagonów amerykańskiej pszenicy, która zawierała znaczne ilości słomy.

Na nic się nie zdają energiczne protesty ze strony producentów i nabywców austriackich — dostawy raczej pogarszają się, niż polepszają.

»Sołdek« powrócił

z pierwszego rejsu

Pierwszy w serii rudowęglowców, parowiec s/s „Sołdek", zbudowany przez polskiego robotnika i technika całkowicie w kraju, powrócił 23 bm. do Gdańska.

Według słów kapitana statku, **Rybiańskiego**, s/s „Sołdek" wzbudził wielkie zainteresowanie w portach zagranicznych.

Na Morzu Północnym statek przeszedł kilka silnych sztormów. Statek zdał jednak egzamin w całej rozciągłości.

Wydobywanie „Tura"

GDYNIA. Rozpoczęto prace przy wydobywaniu holownika „Tur", który zatonął w zatoce gdańskiej wskutek zderzenia z zabłąkaną miną. Prace prowadzone są z holownika „Swarożyc".

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

ZAMIAST W 8 — W 3 MINUTY

ŁÓDŹ. Kierownik stolarni PPB w Łodzi Zygmunt Sobczak dokonał b. pożytecznego wynalazku. Skonstruował on frez i świder przy pomocy których czas zaprawiania sęków w drzewie budulcowym można skrócić z 15 do 3 min.

Zaprawianie sęków polega na usuwaniu z drzewa sęków i wstawianiu na ich miejsce zdrowych kawałków drzewa tzw. korków. Frez racjonalizatora Sobczaka służy do mechanicznego wyrabiania korków a świder do usuwania sęków. Pomysł został zaakceptowany i racjonalizator otrzymał premię.

DZIELNI MARYNARZE

GDYNIA. Bosman Antoni Furmankiewicz i dwaj członkowie załogi statku „Kołobrzeg" naprawili z narażeniem życia ster statku, pracując pod wodą w czasie sztormu.

Zdarzyło się to podczas ostatniego rejsu statku z Gdańska do Rotterdamu. Wszyscy trzej zostali przedstawieni do nagrody.

JUŻ MYŚLĄ O WIOŚNIE

BIAŁYSTOK. W woj. białostockim prowadzone są już prace przygotowawcze do akcji wiosennych zalesień. Zaplanowano objęcie tą akcją ok. 30.000 ha, z czego 65 proc. zajmą kultury sosny. Z drzew liściastych największe obszary przeznaczono na dęby i brzozy. Należy podkreślić, że plan wiosenny zalesień w rb. został wykonany na Białostocczyźnie w 150 proc.

O pół miliarda więcej wpłat na Fundusz Ziemi

Chłopi, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej wpłacili do 1 listopada na Państwowy Fundusz Ziemi 5.041 milionów zł, zamiast zaplanowanych 4.554 milionów zł.

Sumy Państwowego Funduszu Ziemi przeznaczone są na odbudowę i dalszy rozwój rolnictwa.

Największe wpłaty zanotowano w ostatnim okresie. W październiku br. spłaty na rzecz PFZ wyniosły — 1.550 mil. zł, czyli około 30 proc. całej zebranej dotychczas sumy.

4 dni dyskusji filmowej w Wiśle

Nowe drogi filmu polskiego

Co tydzień przed ekranami wszystkich kinoteatrów świata zasiada ćwierć miliarda widzów. Jest to rekord cyfrowy nie do pobicia, świadczy o znakomitym upowszechnieniu, a stąd i o doniosłej roli, jaką sztuka filmowa odegrać może i powinna w kształtowaniu mas ludzkich.

Ale sztuka ta przeżywa na Zachodzie kryzys. Podnoszą ten fakt wszyscy, najbardziej nawet kapitalistycznie nastawieni, krytycy filmowi. Jest to kryzys przede wszystkim tematu i treści, bowiem technika filmowa stoi dziś na tak wysokim poziomie, że banał, szablon i szmirę tematyczną potrafi podać w formie atrakcyjnej.

Technika filmowa okazała się jednak bezradna wobec pustki ideowej i zużytych treści. Nawet dla amerykańskiej publiczności filmy, produkowane przez Hollywood, stały się tak niestrawne, że — Hollywood bije na alarm z powodu stale zmniejszającej się liczby widzów. A gdy w kinach amerykańskich wielkim powodzeniem zaczęły się cieszyć powojenne obrazy angielskie, krytyka amerykańska zrobiła niezwykłe odkrycie:

— Wiemy, dlaczego niektóre filmy angielskie są dobre. Mają dobrych scenario-pisarzy: Dickensa i Szekspira...

W słowach tych znajdujemy potwierdzenie opinii o bankructwie treści we współczesnej kinematografii Zachodu.

W krajach demokracji ludowych, przeżywających okres rewolucyjnych przemian społecznych i gospodarczych, film walczy o nową treść dla nowego widza. Nie kierują nim pobudki interesu, zysku, łatwego powodzenia. Film ten ma ambicje wiernie odtwarzać treść, sens i kierunek dokonujących się przemian życia. Chce być nie tylko sposobem poznawania świata, ale i narzędziem w jego przekształcaniu. Chce dać odpowiedź na sprawy, najgłębiej nurtujące nowego widza, chce go wychować, pomóc mu w rozumieniu rzeczy i ludzi.

Słowem — film w krajach, żyjących w okresie wielkich przemian w podstawach i formach życia, boryka się na nowych drogach o treść, która winna sprostać dynamice tych przemian, na ich tle pokazać ludzi nowych a prawdziwych, ich problemy, trudności i sukcesy.

Film ten jest w okresie stawania się, poszukiwań, prób, budzi gorące dyskusje, ostre krytyki. Sprawa komplikuje się tym, że film jest sztuką najbardziej zespołową, wymaga współpracy twórczej ludzi różnych specjalności: pisarzy, muzyków, malarzy, reżyserów, dekoratorów i wielu innych. Warunkiem dobrego filmu jest zgodność poglądów ideologicznych i zamysłu artystycznego, a więc niejako synchronizacja wysiłków twórczych całego zespołu ludzi, różnych specjalizacji, „kręcących" film.

Zjazd ludzi filmu

To wszystko, co powiedzieliśmy wyżej, w pełni uzasadnia inicjatywę „Filmu Polskiego" wspólnego omówienia i przedyskutowania problemów twórczości filmowej i zagadnień naszej kinematografii na specjalnie w tym celu zorganizowanym zjeździe.

Zjazd ten odbył się w Wiśle, w dniach 17—20 bm. Zgromadził on niemal wszystkich wybitniejszych przedstawicieli roboczej ekipy naszego filmu powojennego. A więc: scenario-pisarzy z Andrzejewskim, Rusinkiem, Szelburg-Zarembiną, Dygatem i innymi na czele, reżyserów (Ford, Jakubowska, Cękalski, Bohdziewicz itd.), muzyków (Maklakiewicz, Turski, Serocki, Bacewiczówna i inni), dyrekcję i pracowników programowych Filmu Polskiego, wreszcie — krytyków filmowych, przedstawicieli młodzieży— studentów Wyższej Szkoły Filmowej, aktorów, operatorów itd.

Gościem zjazdu i jego (w pierwszym dniu) czynnym uczestnikiem był wybitny, światowej sławy, reżyser radziecki, Aleksandrow.

Czasu przemówień ani listy mówców nie ograniczano. Ścierały się dzięki temu swobodnie poglądy nieraz przeciwstawne, do głosu dochodzili przedstawiciele wszystkich elementów twórczych sztuki filmowej. W rezultacie — zjazd dał stosunkowo pełny obraz zagadnień, ogniskujących się wokół tematu, treści, ideologii, poglądów artystycznych oraz form plastycznego i muzycznego wyrazu filmu.

Uczestnikom zjazdu zaprezentowano cztery nowe filmy polskie: Robinzon Warszawski; Dom na Pustkowiu; Czarci Żleb oraz Powrót do życia, kilka krótkometrażówek polskich (Wielki Redyk, Kopalnia, Trasa W—Z), przedwojenny film polskiej produkcji „Gehenna", film francuski „Clochemerle" i angielski „Miranda", oraz radzieckie — „Pawłow" i fragment „Wielkiego Przełomu". Wreszcie — kilka etiud, wykonanych przez studentów Myższej Szkoły Filmowej.

Projekcje te stanowiły uzupełniający podkład pod dyskusję. Zasadniczą jednak bazą tematyczną przemówień były referaty: dyr. St. Albrechta „Walka o film realizmu socjalistycznego", Drejerowej — o twórczości scenariuszowej i J. Toeplitza o krytyce filmowej.

Walka o nowy scenariusz

Na czoło dyskutowanych tematów wysunęła się sprawa scenariusza, a więc współpraca pisarza z filmem.

— Na ogół w filmie polskim lepsza jest realizacja niż scenariusz, stwierdził w swym referacie **dyr. St. Albrecht.** Więcej współpracy literatów z filmem pomoże przełamać złe tradycje, znaleźć nową drogę.

To oświadczenie uzupełnił **Andrzejewski,** mówiąc, że realizatorzy i aktorzy wnieśli do filmu polskiego znacznie więcej, niż autorzy. Film ma tak doniosłe funkcje społeczne do spełnienia, że ambicje autorskie, naruszane żądaniami zmian, poprawek, uzupełnień itp., winny zejść na plan drugi. Że niedostatki scenariuszy są zrozumiałe na tle braków naszej literatury współczesnej w ogóle i że pisarze dopiero dojrzewają ideowo.

Jakubowska podkreślała kształtujące, mobilizacyjne, uświadamiające znaczenie filmu. Mówiła o szybkim dorastaniu nowego widza, o jego szybko rosnącej świadomości politycznej, odczuciu, potrzebie i stosunku krytycznym do filmu. Ten nowy widz nie zadowoli się tylko rozrywką. Będzie chciał, aby film odpowiedział na najbardziej nurtujące go sprawy, najtrudniejsze w jego życiu momenty, na to, czego nie rozumie i co mu przeszkadza. Te wymagania adresowane są, rzecz prosta, przede wszystkim do autorów scenariuszy.

Aleksander Ford mówił, że widz rozumie film nie jako sztukę, lecz — samo życie. Dlatego autorzy i realizatorzy filmu muszą doskonale znać środowisko, o którym mówią obrazem filmowym. Że, wreszcie, w tworzeniu filmu nikt nie ma prymatu, a wszyscy— autor, muzyk, plastyk, reżyser — są pełnymi twórcami. Każdy ze współtwórców musi towarzyszyć powstawaniu filmu od początku do końca.

Niemal wszyscy mówcy stwierdzali konieczność stosowania miar realizmu socjalistycznego w ujęciu tematów, treści i form realizatorskich, w obrazowaniu problemów i przemian społeczno - gospodarczych oraz ich odbiciu w ludziach.

W dyskusji wielokrotnie podkreślano wreszcie konieczność bojowej, gorącej, namiętnej, pełnej pasji wewnętrznej, postawy autora scenariusza, świadomego swych zadań i celów.

Aleksandrow w syntetycznym, krótkim przemówieniu, przekonywająco mówił o tym, że kinematografia polska ma obecnie wszystkie warunki, niezbędne do tworzenia dobrych filmów. Że jest to wyjątkowa okazja do przełomu w filmie polskim. Że autor scenariusza musi wiedzieć, dla kogo pracuje, musi wiedzieć, czego chce i co lubi nowy widz, musi pamiętać, że służy interesom narodu, musi poznać, pokochać masy pracujące i sztuką swoją iść przy nich.

Kinematografię polską, stwierdził Aleksandrow, cechuje zły styl pracy. Za dużo prób, za mało przygotowań. Wielokrotne przeróbki scenariuszy świadczą, że często autorzy sami nie wiedzą co chcą powiedzieć. Trzeba długo przygotowywać się, ale film kręcić szybko.

Krystalizacja

Na tle wypowiedzi powyższych, podanych skrótem niemal telegraficznym i niekompletnych, jeśli chodzi o tych, co zabierali głosy na zjeździe, konkluzje końcowe wysnuł przewodniczący, wicemin. **Sokorski.** W wyniku przemian ustrojowych w naszym kraju, mówił on, nastąpiło tak wyraźne skrystalizowanie założeń politycznych, że także w dziedzinie filmu trzeba prace przeanalizować krytycznie i wejść na nowy etap rozwoju.

Wiceminister Sokorski podkreślił osiągnięcia: dokonano wielkiego wysiłku w przezwyciężeniu pozostałości przedwojennych, w poszukiwaniu nowego widza. Sukcesy nasze to nie tylko „Ostatni etap" i „Ulica Granicz na", to także filmy krótkometrażowe i oświatowe.

Postawę dotychczasową filmu polskiego cechował humanizm, ale jeszcze nie humanizm socjalistyczny. W żadnych z dotychczasowych filmów, obrazujących okres okupacji, nie wydobyto świata pracy, nie uwydatniono należycie walki klasowej.

Nieuchwycenie prawdy ideologicznej daje nam filmy fałszywe. Toteż istotą przełomu w walce o nowy etap filmu powinien być moment ideologiczny, problem wydobycia człowieka, powstającego w procesie walki, problem jego nowego stosunku do pracy i związane z tym konflikty.

Przedtem kilka cennych uwag syntetycznych, sformułowanych w wyniku obrad, wypowiedział Jerzy **Albrecht.** Mówił m. in. o tym, że tanią sensację filmu w krajach kapitalistycznych zastąpiła u nas niecodzienność, która tkwi i wyrasta z naszej codzienności. To patos i wielkość przeobrażeń dokonujących się u nas co dzień. Ta nowa treść zmusza do poszukiwania nowej formy, ale to nie ma nic wspólnego z poszukiwaniem formy dla formy, bo to właśnie jest formalizmem.

Mocna treść ideologiczna, a potem środki wyrazu. Twórca musi być na równi z odbiorcą, z widzem: musi to samo przeżywać, kochać, nienawidzieć.

K.M.

Podniesienie poziomu ideologicznego i fachowego

zapowiada I Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej

W czwartek, 24 bm., odbył się w Warszawie, pierwszy Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej. Na obrady przybyli: przedstawiciele GUKF, z dyr. Motyką i wicedyrektorami Szembergiem i Kosmanem na czele, przewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ pos. Burski, prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP Lukrec, sekretarz gen. Związku Strzelecki, delegaci Polskich Związków Sportowych i Woj. Urzędów Kultury Fizycznej, przedstawiciele sportu robotniczego i chłopskiego. Zjazd zgromadził około 100 dziennikarzy sportowych z całej Polski.

Obrady zagaił prezes Zw. Zaw. Dziennikarzy RP Lukrec, po czym referat: „O celach i zadaniach kultury fizycznej w Polsce Ludowej" wygłosił dyr. GUKF pos. Motyka. Następnie sekretarz gen. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP Strzelecki omówił rolę i zadania prasy w propagandzie kultury fizycznej i sportu.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zebrani przeprowadzili rzeczową krytykę dotychczasowej swojej pracy.

Po dyskusji zabrał głos dyr. GUKF pos. Motyka, wyrażając przekonanie, że materiały zebrane na zjeździe posłużą do usprawnienia pracy dziennikarzy sportowych na podłożu ideowym i społecznym.

Omówione szeroko problemy znalazły wyraz w uchwalonej jednogłośnie rezolucji, która głosi:

„Zebrani na I Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Sportowej w dniu 24 listopada 1949 r. dziennikarze sportowi witają z radością historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako drogowskaz dalszej pracy w dziedzinie propagowania i walki o powszechność i nowe oblicze ideologiczne kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

Na podstawie referatów i dyskusji oraz po przeprowadzeniu krytycznej analizy dotychczasowej pracy, dziennikarze sportowi stwierdzają niedostateczny poziom ideologiczny i fachowy i niedostateczną rolę prasy sportowej, jak i działów sportowych w prasie codziennej w walce o masowy i ideowy ruch sportowy i wysuwają, jako najważniejsze i obowiązujące zadanie:

1 zbliżyć prasę sportową do podstawowych ogniw sportu — kół i Ludowych Zespołów Sportowych — pozyskać nowego czytelnika wśród robotników i pracujących chłopów i zerwać raz na zawsze z metodą schlebiania gustom drobnomieszczańskich kibiców;

2 stworzyć warunki szybkiego dopływu do dziennikarstwa sportowego młodego narybku robotniczo-chłopskiego i zorganizować szeroką sieć korespondentów ze zrzeszeń i Ludowych Zespołów Sportowych;

3 przejść z roli biernego informatora o wynikach i wyczynach do świadomego nowych zadań organizatora masowego ruchu sportowego;

4 rozszerzyć publicystykę ideologiczną i wychowawczą, zwiększyć czujność, wobec objawów szkodliwej i wrogiej działalności, walczyć bezwzględnie z bezideowością, oportunizmem, kumoterstwem, kaperownictwem i wszelkimi formami demoralizacji w ruchu sportowym — wśród działaczy i zawodników;

5 w większym stopniu wzorować się na osiągnięciach radzieckiej prasy sportowej i szeroko popularyzować bogate doświadczenia i dorobek Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w dziedzinie w. f. i sportu;

6 zorganizować stałe szkolenie ideologiczne i fachowe dziennikarzy sportowych i walczyć o wyższy poziom fachowy i techniczny prasy sportowej.

Zjazd wzywa wydawnictwa do rozwinięcia działów sportowych w pismach codziennych, młodzieżowych, wiejskich i kobiecych oraz apeluje do organizacji sportowych i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej o lepszą współpracę i usprawnienie informacji dla prasy.

W ściślej łączności z masowymi organizacjami sportowymi ludu pracy, dziennikarze sportowi, świadomi znaczenia odpowiedzialności prasy sportowej, realizować będą wraz z całym ruchem sportowym Polski Ludowej wielkie zadania wychowania pokolenia zdrowych, zahartowanych i świadomych bojowników o postęp, pokój i socjalizm".

Zebrani wysłali również depeszę do Marszałka Rokossowskiego.

W czasie obrad zjazd otrzymał depeszę od czechosłowackich dziennikarzy sportowych z życzeniami owocnej pracy.

Władze Klubu Sprawozdawców

Zjazd wybrał władze Ogólnopolskiego Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych w następującym składzie:

prezes — red. Gołębiewski (Trybuna Ludu), wiceprezesi — red. Kaczmarek (Sport) i red. Aleksandrowicz (Kurier Codzienny), sekretarz — red. Szeremeta (Przegląd Sportowy), skarbnik — red. Targosz (Dziennik Polski), członkowie zarządu — red. Królewski (Głos Robotniczy), red. Kieraga (PAP), red. Szenker (Polska Zbrojna).

Komisja rewizyjna — red. red.: Mielech (Życie Warszawy) Gryżewski (Przegląd Sportowy), Szewczyk (PAP)

Eksperyment się udał

Tani, wytrzymały, oszczędny

polski traktor elektryczny

Bodźcem do skonstruowania elektrycznego traktora były opisy pracy tych traktorów w Związku Radzieckim. Dowiedzieliśmy się o tym z różnych pism radzieckich oraz z opowiadań kolegów, którzy brali udział w wycieczce na Ukrainę i tam widzieli elektryczne traktory podczas pracy — powiedział inż. Gnoiński z Technicznej Obsługi Rolnictwa, który wraz z F. Górnickim i W. Hirszem przystąpił w początkach października br. do budowy pierwszego w Polsce elektrycznego traktora ze starego traktora „Deutza".

Konstruktorzy wybrali nie nadający się już do remontu traktor, wymontowali z niego silnik i na jego miejsce wstawili zwykły 25-kilowatowy motor elektryczny. Dużo trudności mieli oni z dopasowaniem motoru do wału napędowego. Wreszcie po trzech tygodniach traktor był gotów do jazdy.

„Traktor nie nadaje się jeszcze do masowej produkcji — wyjaśnił na pokazie traktora jeden z konstruktorów, Franciszek Górnicki — trzeba porobić kilka poprawek, zastosować inne motory, np. motory górnicze, albo motory specjalnie przystosowane do takich traktorów, jak to zrobiono w Związku Radzieckim.

Jeżeli chodzi o zalety naszego traktora, to przy 100-metrowej długości kabla, traktor ten może zaorać 3 ha gruntów, a przy 1000-metrowym kablu 30 ha. A przy tym jest bardzo oszczędny i może pracować bez kapitalnych remontów od 2 do 3 lat.

Koszt zaorania jednego hektara traktorem benzynowym wynosi 750 zł, traktor elektryczny wykona to o 50 proc. taniej.

Prawie półtora miliarda

wypłacił Zakł. Ubezp. Wzajemnych

1.400 milionów zł wypłacił Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w bieżącym roku w okresie od 1 stycznia do 30 września br. tytułem odszkodowań za szkody powstałe na skutek pożarów.

Ogółem zanotowano 14.883 szkody, których większość nastąpiła na wsi. Za 6.551 szkód ogniowych w budynkach, PZUW wypłacił 995 milionów zł, za szkody w ruchomościach rolnych 345 milionów zł, a za straty powstałe w ruchomościach domowych ponad 65 milionów złotych.

Jedenasty w listopadzie!

Nowy most na Dunaju

W Budapeszcie wobec 50.000 osób odbyło się uroczyste oddanie do użytku mostu „Lanchid", łączącego Peszt z Budą. Most ten został zniszczony przez wojska hitlerowskie w 1945 roku. Odbudowa trwała 20 miesięcy, a wytrzymałość mostu została poważnie zwiększona.

„Lanchid" — jest 11-tym mostem oddanym na Węgrzech do użytku w listopadzie. Trwają prace przy odbudowie dalszych 9-ciu mostów, które uległy zniszczeniu w latach ostatniej wojny.

Młodzież polska — na straży pokoju!

Na 38 dni przed terminem
Przemysł lekki wykonał roczny plan

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego w dn. 23 bm. tj. na 38 dni przed terminem wykonało roczny, globalny wartościowy plan produkcji.

Przemysł lekki grupuje wszystkie działy produkcji włókienniczej, przemysłu papierniczego, mineralnego, drzewnego, odzieżowego, skórzanego oraz przemysł graficzny i zapałczany.

Meldunki z kopalni węgla

Górnicy kop. „Karol", którzy pierwsi w polskim przemyśle węglowym zrealizowali już 16 września b. r. 3-letni plan produkcyjny, wykonali 24 b. m. o godz. 14-ej roczny plan eksploatacji węgla kamiennego.

Świetne rezultaty pracy, które postawiły załogę kopalni „Karol" na jednym z czołowych miejsc w polskim górnictwie, osiągnięte zostały przede wszystkim w wyniku umasowienia ruchu współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczy obecnie 90 proc. załogi.

Kopalnia „Sośnica", należąca do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, zameldowała Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego o przedterminowym wykonaniu w dniu 23 b.m. trzyletniego planu eksploatacji węgla kamiennego.

Sukces ten pozwoli załodze wyprodukować do końca bieżącego roku 125.000 ton węgla kamiennego ponad plan.

W okresie realizacji trzyletnich zadań produkcyjnych wydajność w kopalni podniosła się o 239 kg. na robotnikodniówkę.

Również górnicy kopalni „Makoszowy", należącej do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, zrealizowali w dniu 23 b.r. 3-letni plan eksploatacji węgla, zobowiązując się jednocześnie do końca b.r. dostarczyć państwu dodatkowo 172.000 ton węgla.

Na przedterminowe wypełnienie 3-letnich zadań produkcyjnych kopalni wpłynęły wyniki rywalizujących we współzawodnictwie górników.

3-letni plan dostawy prądu

Elektrownie podległe Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Dolnośląskiego wykonały do 23 b. m. 3-letni plan produkcyjny.

Zakłady podległe Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Dolnośląskiego dostarczają ponad 8 proc. ogólnokrajowej produkcji elektrowni zawodowych. Jest to największy udział w produkcji ogólnopolskiej, po Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Górnośląskiego.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Pułapka na szosie

Tradycje weselne przyczyną wypadku

Nie mam nic przeciwko słusznej tradycji. Gotów jestem szanować utarte zwyczaje, o ile są one w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem, nie przynoszą społecznej szkody i nie... zagrażają ludzkiemu życiu.

Przypadek, który spotkał na szosie, w pobliżu Rabki, w dniu 13 bm. ok. godz. 17, a więc o zmroku, samochód osobowy Centrali Spółdzielni Warzywniczo-Owocarskich z Krakowa jest jednak dowodem, że czas jest najwyższy położyć kres pewnym sprzecznym ze zdrowym rozsądkiem obyczajom, pielęgnowanym dotąd przez tamtejszych mieszkańców.

Samochód przez łańcuch

Mianowicie wóz natrafił w pewnym miejscu na przeciągnięty w poprzek szosy, solidnie umocowany na dwóch słupach, łańcuch, koło którego skupiła się gromada mieszkańców wioski. Pomogli oni ochoczo — trzeba to przyznać — przedostać się samochodowi pod łańcuchem, który miał zatrzymać powracający z kościoła orszak weselny, aby pan młody „się wykupił".

Uspokojony kierowca ruszył pełnym gazem i natrafił o jakieś 50 metrów dalej na... drugi łańcuch, znacznie niżej rozwieszony i mniej pilnie strzeżony. Samochodowi co prawda udało się rozerwać „weselną przeszkodę", ale... **kosztem przedniej szyby, która dokładnie poszła w drzazgi. Skończyło się na lekkim pokaleczeniu siedzącego obok kierowcy pasażera.**

Nie sposób zaprzeczyć, że wypadek mógłby mieć daleko groźniejsze następstwa. Na zwróconą przez szofera uwagę, mieszkańcy wioski wystąpili solidarnie w obronie zacnego obyczaju, nie ujawniając najmniejszej skruchy.

Czy nie wystarczyłaby wstęga

Urządzanie tego rodzaju niespodzianek na publicznej szosie wydaje się doprawdy czynem co najmniej lekkomyślnym, jeżeli nie karygodnym.

Ostatecznie orszak weselny mógłby się z powodzeniem „wykupywać" na jakiejś bocznej, polnej drodze, względnie można by nakłonić mieszkańców tamtych okolic do zamykania szosy symbolicznie, przy pomocy zwykłego szpagatu, czy wstążki, bez narażania podróżnych na rany i kontuzje, a w wypadku jazdy motocyklem, i na niechybną śmierć, co nawet ponoć w tamtych stronach już się kiedyś zdarzyło.

Myślę, że z tego rodzaju niestosownymi tradycjami należy podjąć zdecydowaną walkę.

Władze administracyjne i drogowe mają tu wdzięczne pole do popisu. Trzeba się jedynie mocno śpieszyć, jako, że karnawał za pasem, a w karnawale wiadomo, ludzie chętnie stają na ślubnym kobiercu. Zaś ślizgawica zimą na szosie bywa objawem dość częstym.

*

Zamieszczamy ten list w przeświadczeniu, że władze adm. publicznej zainteresują się opisanym wypadkiem.

Tradycją tradycją, ale czyż kultywować ją trzeba aż łańcuchem. To przecież jest niedorzeczne, grozi śmiercią bądź katastrofą. (Red.).

DMHD bierze w swe ręce

Racjonalne nasycenie sieci sklepów

Zaopatrzenie ludności miast napotykało często i napotyka dotychczas jeszcze na trudności z powodu niewłaściwego rozmieszczenia sklepów oraz innych placówek sprzedaży. W dzielnicach śródmiejskich osiedlały się sklepy lepiej zaopatrzone, dobrze urządzone, unikały one przedmieść. Dotyczy to szczególnie sklepów branżowych. Ludność pracująca z peryferii musiała więc odbywać dalekie wędrówki po zakupy.

Nawet inicjatywa spółdzielczości, która specjalny nacisk położyła na rozbudowę sieci handlowej na peryferiach miast i w ośrodkach gęściej zamieszkałych przez robotników nie usunęła całkowicie braków. Jest już znacznie lepiej niż np. przed rokiem, lecz są jeszcze poważne luki, które należałoby uzupełnić.

Żeby ułatwić ludności wygodne zaopatrzenie w artykuły spożywcze i przemysłowe — dekretem z dn. 26.10.49 postanowiono powołać do życia przy zarządach miejskich (m. in. w Warszawie) przedsiębiorstwa handlu detalicznego, tzw. Dyrekcje Miejskiego Handlu Detalicznego (DMHD). Zadaniem Dyrekcji jest uruchomienie sklepów uzupełniających obecną sieć handlową. Będą to sklepy na wysokim poziomie technicznym, dobrze wyposażone z szybką i fachową obsługą. Do sieci DMHD będą również włączone sklepy central branżowych z wyjątkiem sklepów reprezentacyjnych, tzw. wzorcowych. (i)

Cegła, cement, szyby, butelki

przekroczyły plany na październik

Przemysł Mineralny wykonał plan produkcyjny na październik br. z poważnymi nadwyżkami. W produkcji kostki kamiennej osiągnięto 130,2 proc. planu, w produkcji tłucznia — 124 proc., wapna — 105,6 proc., gipsu — 106 proc. oraz cementu portlandzkiego — 109,9 proc.

Fabryki ceramiki czerwonej przekroczyły o 3 proc. plan produkcji cegły, o 36 proc. plan produkcji pustaków oraz o 10,8 proc. plan produkcji dachówki.

W produkcji porcelany stołowej osiągnięto 112,8 proc. planu, w produkcji zaś porcelany technicznej — 104,6 proc. planu.

Plan produkcji szkła okiennego wykonano w 110,9 proc. papy bitumicznej — w 112,9 proc. oraz butelek monopolowych — w 105,9 proc.

Mieszkańcy mają głos

Czeladzka MRN postanowiła na zebraniu, że na publicznych posiedzeniach Rady mogą zabierać głos mieszkańcy za zgodą przewodniczącego.

Rady starej gospodyni

Żurawiny

Chociaż żurawiny mamy w handlu przeważnie do wczesnej wiosny, to jednakże, gdy mieszkamy na wsi lub na prowincji, możemy mieć trudności w kupieniu tych tak zdrowych owoców, nadających się na kisielki, soki do herbaty itp. A więc zróbmy sobie zapas soków, marmolady czy konserwowanych na surowo owoców.

ŻURAWINY NA SUROWO: Starannie przebrane, oczyszczone, odrzucić nawet najmniej zepsute, a tylko zupełnie zdrowe i nie zwiędłe wsypać do czystego, suchego słoja, owiązać szczelnie pergaminem i przechowywać w suchym, chłodnym miejscu. Dobrze przygotowane, przechowywać się mogą przez kilka miesięcy. Używać na kisiele, sok do herbaty lub jako dodatek do kompotów z suszonych owoców (dodają przyjemnego cierpkawego smaku).

SOK ŻURAWINOWY BEZ CUKRU: Żurawiny czyste, przebrane, zalewamy w rondlu zimną wodą, tak, aby były przykryte. Zagotowujemy kilka razy, aż popękają. Zlewamy je do woreczka płóciennego i wieszamy nad miednicą lub większym naczyniem. Po dwunastu godzinach, sok, który spłynął, zlewamy ponownie do garnka, zagotowujemy kilka razy, gorący zlewamy do czystych, suchych butelek, dokładnie korkujemy i zalewamy korki parafiną lub lakiem. Pozostałe w woreczku żurawiny możemy mocno wycisnąć, sok otrzymany zagotować i wlać jak wyżej do butelek, lecz sok ten należy używać wcześniej, gdyż jest on mniej trwały (jest on nieco mętny).

MARMOLADA ŻURAWINOWA: 1 kg. żurawin, 50 dkg. cukru. Żurawiny najlepiej nadające się do smażenia, są te, które już lekko przemarzły. Przebrane żurawiny opłukać w zimnej wodzie, następnie zemleć na maszynce do mięsa, włożyć do rondla z cukrem i smażyć, aż marmolada zgęstnie je, po czym gorącą włożyć do słoja. Gdy przestygnie, zawiązać papierem pergaminowym.

Twoja ciotka.

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

47

Słowa barmanki pełne są pesymizmu i zniechęcenia do życia. Pankrat usiłuje w beznadziejną zdawałoby się treść rozmowy wpleść momenty optymizmu i weselszego spojrzenia na świat.

Inteligencja przebywająca na emigracji reprezentuje grupę najtrudniejszą i najbardziej oporną, dalecką od teraźniejszości, zatopioną we wspomnieniach.

Jeden, drugi i trzeci odkrywał wreszcie jakiś miękki punkt w sobie samym; tam musiałem celować, tamtędy się wdzierać. Odwiedzałem ich w brudnych hotelikach w okolicy ogrodu Luksemburskiego, gdzie gnieździli się naliczniej. Chcąc nie chcąc poznawałem ich osobiste sprawy i sekrety. Nie zależało mi, aby je odsłaniać, lecz wynurzali się chętnie.

Tacy byli ludzie z „Pod Wierzby". Osłabli, wyniszczeni, pełni lęków i tęsknot. Pędzili dziwne życie, a raczej połowiczne istnienie, bo żyć prawdziwie już chyba nie umieli; powiedziałbym, że utracili zdolność zwykłego ludzkiego życia. Jeden z nich mówił mi kiedyś, że boi się powrotu do kraju, miasta, w którym się urodził, dawnych kolegów, znajomych, a nawet szyldów z napisami w polskim języku. A równocześnie tęsknił za tym wszystkim. Nie wiedział jak to wytłumaczyć. — Boję się — opowiadał — ale sam nie wiem czego. To jakby lęk przestrzeni... Czasem wydaje mi się, że wpadłbym pod pierwszy warszawski tramwaj, pod „Petkę" na przykład. Czy ona jeszcze kursuje?

Trudno mi nieraz było z nimi rozmawiać. Żałowałem ich głęboko. Obce powietrze wytrawiało ich dusze, niby żrący kwas.

Tymczasem Paryż śledził przebieg Kongresu. Jak się to mówi, z zapartym tchem. Na pierwszych stronach gazet jeżyły się nagłówki reportaży z pałacu Chaillot. W jednym z nich przeczytałem następującą wiadomość... „Grupa słowiańskich uczonych zamierza przeforsować deklarację, potępiającą wykorzystywanie wielkich wynalazków ludzkości dla celów wojennych. „Prawicowy „Le Monde" wydrukował tę pogłoskę pod niespokojnym tytułem: „Kongres Naukowców, czy zlot agitatorów?" W tekście znalazłem nazwisko Cebrowskiego.

Poszedłem do niego nazajutrz rano. Polska delegacja mieszkała w hotelu „Prince de Galles" na rue Georges V.

Cebrowski wskazał mi fotel i powiedział: — Cieszę się, że jesteście. Chciałem was widzieć.

Był rozebrany do pasa, wycierał piersi włochatym ręcznikiem. Patrzyłem z uznaniem na jego potężne bary: wyglądał jak palacz, albo górnik, zmywający z siebie nocną zmianę.

— Nieprzespana noc — wyjaśnił, jakby odgadując moją myśl. I dodał ze śmiechem: — Nie sądźcie, że ją przehulałem.

Odrzucił ręcznik i zbliżył się do mnie. Powiedział półgłosem, że tę noc spędził na rozmowie z Lutrechtem. Przerwał, jakby szukając dalszych słów po czym szepnął raczej do siebie niż do mnie: — Nic się nie zmienił. Lutrecht, ten sam Lutrecht...

Spytałem, gdzie się odbyła ta rozmowa. Odparł z roztargnieniem, że u Lutrechta. Na Champs Elysés, w hotelu... Wymienił nazwę, którą miałem z czasem dobrze zapamiętać: w hotelu „Claridge".

— Bez świadków?

— Bez świadków — potwierdził. Usłyszałem, że o tym spotkaniu wiedział tylko asystent Lutrechta. Młody Amerykanin, doktór Howles: podobno przyzwoity człowiek.

Byłem trochę zaniepokojony. Znam sytuacje, w których nie należy ufać przyzwoitym ludziom. Cebrowski w latach okupacji studiował wprawdzie powieść detektywistyczną i miewał pomysły konspiracyjne w stylu Conan Doyle'a, ale wychodząc z domu zawsze zapominał kenkarty i parę razy cudem wymknął się z obławy. Chciałem go teraz ostrzec. Anglosascy turyści nie patrzyliby chętnym okiem na jego nocne rozmowy z Lutrechtem.

Lecz on machał ręką, nie słuchając. Mydlił twarz i rozpryskując pianę, opowiadał, że to była rozmowa, na którą czekał osiem lat.

— Wielka rozmowa, Pankrat! Jedna z tych, jakie prowadziłem z nim w tamtych czasach, na uniwersytecie. Nic się nie zmienił. Ten sam Lutrecht! Wtedy marzył o technokracji, jako nowej formie społeczeństwa, teraz chce założyć jakieś falansterie w swoim Bollingham Wood i czyta Owena. Sześć godzin biłem go pałką w łeb, mówiąc co myślę o tych falansteriach! — Trzepnął pędzlem i obryzgał lustro mydlinami. — Aż wreszcie...

— Aż wreszcie? — powtórzyłem.

Mruknął, że więcej nie może powiedzieć. — Dajcie mi trochę czasu. — Miał z nim znowu rozmawiać tej nocy.

Spytałem, czy Lutrecht podpisze deklarację Uczonych Słowiańskich. Odpowiedział, że podpisze, ale to nie wszystko.

— Nie walczę z nim o jego podpis — położył akcent na ostatnim słowie — walczę o niego samego. O Lutrechta.

Nie wiedziałem, co o tym sądzić. Przecież on znał Lutrechta, nie ja. Mógł to być jeden z jego fantastycznych planów, albo — diabeł wie... Niektóre rzeczy mu się udawały, czasem potrafił nas zadziwić nawet w nieswojej dziedzinie. Pamiętam naszą wspólną przygodę w zimie 43-go. Poszliśmy rozlepiać hasła na Mokotów. Cebrowski rwał się do takich akcji, ale nie chcieliśmy go ze sobą brać. Życie pewnych ludzi wolno było narażać tylko w koniecznej potrzebie. Tego dnia uparł się jednak. Zarzucał nam brak zaufania, nalegał. Zmrok wtedy zapadał wcześnie, ryzyko niewielkie — ustąpiliśmy. Poszło nas trzech: on, młody giser z dzielnicy i ja. Na Puławską. Mieliśmy ze sto małych czerwonych nalepek, podklejonych od spodu, jak znaczki na listy. Cebrowski przyniósł w kieszeni butelkę wody, my dwaj na wszelki wypadek — broń. Wystarczyło palcem zwilżyć nalepkę i jednym płaśnięciem dłoni przyłożyć do płotu lub muru. Było ciemno, robota szła szybko do rogu Odolańskiej przykleiliśmy chyba z siedemdziesiąt.

(D. c. n.)

Po 17 stycznia 1950 będzie więcej pociągów z Żyrardowa

Po 17 stycznia 1950 roku, tj. po zakończeniu odbudowy zachodniego odcinka linii średnicowej, nastąpi znaczna poprawa w komunikacji kolejowej pomiędzy Żyrardowem a Warszawą. Obecnie z linii tej przybywa do Warszawy w godzinach rannych 9 pociągów, a po 17 stycznia przyszłego roku liczba ta wzrośnie do 12.

Będą to następujące pociągi: jeden pociąg elektryczny z Żyrardowa i jeden z Grodziska, 8 podmiejskich pociągów parowych i 2 pociągi dalekobieżne.

W ciągu całej doby na odcinku Warszawa — Żyrardów będzie kursowało 27 par pociągów podmiejskich, tj. o 11 więcej niż obecnie.

Pociągów elektrycznych na linii do Żyrardowa będzie na razie stosunkowo mało, gdyż PKP nie rozporządza jeszcze odpowiednią liczbą taboru elektrycznego. (e)

Każdy student członkiem ZSN

Czy instytucje wypożyczą świetlice?

Studenci, którzy w 1945 r. rozpoczęli naukę na wyższych uczelniach, powinni w 1949 r., po 4 latach studiów, otrzymać dyplom. Sukcesem takim może się pochwalić tylko około 10 proc. studiujących. Reszta tworzy kadry tzw. „wiecznych studentów" — pozostając na uczelniach przez wiele „ponadprogramowych" lat. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie.

W walce z tym ujemnym zjawiskiem poważną rolę odegrać mogą powstające obecnie Zespoły Samopomocy w Nauce. Ich zadaniem jest czuwanie, by studenci rozkładali naukę równomiernie na cały rok, pomoc w opanowywaniu trudniejszego materiału, w zdobywaniu skryptów, podręczników i pomocy naukowych.

KAŻDA JUNACZKA I JUNAK CZYTELNIKIEM TYGODNIKA „RAZEM"

1232-0

Najlepiej przebiega organizowanie ZSN w Szkole Głównej Planowania i Statystyki (była SGH). Na pierwszym roku tej uczelni istnieje 87 ZSN — należą do nich wszyscy studenci. Na drugim roku zespołów jest 8.

Również w Akademii Wychowania Fizycznego Zespoły Samopomocy w Nauce objęły prawie wszystkich, bo 331 na 350 studentów. Na pierwszym roku Wydziału Społeczno - Politycznego ANP z 320 studentów 311 jest członkami ZSN. W Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga około 80 proc. studentów pierwszego i drugiego roku należy już do ZSN.

NA WYŻSZYCH LATACH OPORNIEJ

Charakterystyczne jest, że prawie wszyscy słuchacze pierwszego roku zapisują się do ZSN, natomiast organizowanie zespołów na starszych latach przebiega oporniej. A właśnie tym starszym studentom ZSN są bardzo potrzebne. Prawie wszyscy studenci ze starszych lat mają zaległe egzaminy. Te zaległości trzeba nadrobić. Przykładem niech będzie grupa 25 studentów z czwartego roku wydz. Społeczno - Politycznego ANP, którzy wspólnie przygotowują się do zdawania zaległych egzaminów. W grudniu br. rozpoczną się wspólne repetytoria w tym zespole.

We własnym więc interesie wszyscy studenci powinni być członkami Zespołów Samopomocy w Nauce.

W swoim rozwoju ilościowym ZSN napotykają na trudności lokalowe. Np. ZSN w Szkole Głównej Planowania i Statystyki z trudem zdobywają lokal na wspólną naukę. W miarę dalszego wzrostu liczby ZSN trudność ta będzie się pogłębiała. **Dlatego też dobrze byłoby, gdyby instytucje i zakłady pracy, posiadające świetlice udostępniły studenckim ZSN korzystanie z tych świetlic w określonych godzinach.** (e)

Aby wykonać plan 6-letni w budownictwie

Ogólnopolski zjazd naukowców i praktyków

Pierwszy spośród zjazdów naukowych, które poprzedzą realizację planu sześcioletniego odbędzie się od 1 do 4 grudnia w Gdańsku. Będzie to Zjazd Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Zjazd ten jest organizowany na całkowicie nowych zasadach. Wezmą w nim udział nie tylko naukowcy ale i racjonalizatorzy, pracownicy budowlani, którzy wniosą na obrady duży zapas bezpośredniego doświadczenia.

Naukowy ten Zjazd jest tak pomyślany, aby poznać i omówić dorobek wszystkich bez wyjątku środowisk techniczno - budowlanych w kraju. Pięć zasadniczych tematów wysunięto do omówienia: plany budownictwa w 6-leciu 1950 — 1955 r.; socjalistyczna postawa i metoda pracy w budownictwie (m. in. rozszerzenie zasad współzawodnictwa), walka o materiały, ich produkcję i właściwe zastosowanie, walka o konstrukcję i formę i, wreszcie, naukowe osiągnięcia mechaniki w walce o postęp w budownictwie.

Trzeba podkreślić, że delegaci przybywający na zjazd pojawią się z bogatym materiałem nie tylko teoretycznym ale i praktycznym, zdobytym na wielu dyskusjach w zakładach pracy i biurach projektowych całego kraju. Od 1 października odbywają się w tym celu zebrania wstępne. W odróżnieniu od wszelkich poprzednich akcji przed zjazdami naukowymi obejmują one nie tylko członków Związku, czy też nawet szersze grona specjalistów, ale wszystkie środowiska skupiające pracowników budownictwa. Na zjeździe pojawią się reprezentanci również i wykonawstwa budowlanego, gdyż każda większa budowa wysyła na zjazd swego przedstawiciela.

Oprócz gości krajowych z różnych dziedzin pokrewnych zawodów PZITB zaprosił gości zagranicznych, którzy przybędą w liczbie około 40 osób. Zaproszono specjalistów radzieckich i krajów demokracji ludowej oraz Szwajcarii, Anglii, Francji, Szwecji, Belgii i Holandii.

Od poniedziałku 28 b. m.

Muzeum Stołeczne »pod Murzynkiem«

(Telefonem z Warszawy)

W dn. 23 bm. zakończyła się przeprowadzka Muzeum m. stoł. Warszawy z tymczasowego lokalu przy Archiwum Miejskim na Marszałkowskiej 8 do odbudowanej kamienicy „pod Murzynkiem" przy Rynku Starego Miasta 36. Od poniedziałku 28 bm. rozpoczyna się tam normalne urzędowanie dyrekcji, kancelarii i pracowni. Przyjęcia interesantów od godz. 10—13-ej.

Niestety, wszystkie sprawy trzeba będzie załatwiać tylko na miejscu, gdyż instalacja telefoniczna doprowadzona jest na Podwale, jedynie do gmachu Urzędu Zatrudnienia.

Rynek ostatnio bardzo się zaludnił i wymaga połączenia telefonicznego ze śródmieściem.

W Muzeum znalazł pomieszczenie oddział staromiejski Centr. Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych, tu też otwarta będzie wkrótce pracownia staromiejska ZOR. Urzędu je tu od dawna również nadzór Państwowego Przeds. Budowlanego Nr 10 i ekspozytury „Betonstalu", a za dwa tygodnie przeprowadza się z Marszałkowskiej 8 Archiwum Miejskie. (wr)

NADZWYCZAJNE WALNE
zgromadzenie członków
KSIĘGARNI SPÓŁDZIELCZEJ
„Przyszłość"
odbędą się w Radomiu 27.XI. 1949 r. o godz. 10-ej w sali T. U. R., ul. Żeromskiego 15.
W porządku dziennym między innymi uchwalenie zmiany statutu i połączenie z księgarnią „Przyszłość" 16-tu księgarń spółdzielczych działających na terenie województwa kieleckiego.
Bilanse łączących się spółdzielni są wyłożone do przejrzenia w sklepie Nr. 2, ul. Żeromskiego 23.
K. 1748-1 ZARZĄD

Radio
samochodowe „Blaupunkt"
7-miolampowe, meatlówki czynne sprzedam.
Częstochowa, Kopernika 5 m. 2.

Przedsięb. Budownictwa
Przemysłowego Nr 4
Oddział w Częstochowie
Mickiewicza 31
zatrudni natychmiast
księgowego
na przebitkę ze znajomością planu kont. Zgłosz. w Biurze Personalnym.

Centrala Handl. Przem. Metalowego
Sklep detaliczny Nr 1 w Olsztynie
Olsztyn, ul. 1 Maja 2
POLECA
wyroby żelazne i metalowe
przemysłu państwowego w dużym wyborze.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca" ukazały się następujące książki:

M. BUŁHAKOW — Aleksander Puszkin. Sztuka w 4 aktach, 10 odsłonach. Przekład Aleksandra Bachracha. Cena zł. 150. Str. 86.

KONSTANTY SIMONOW — Harry Smith odkrywa Amerykę. Sztuka w III aktach (7 odsłonach). Przekład Aleksandra Balińskiego. Str. 132.

A. JAKOBSON — Dwa obozy. Powieść dramatyczna w 7 obrazach. Przekład Marii Wisłockiej. Cena zł. 170. Str. 115.

A. KORNEJCZUK — Makar Dubrawa. Sztuka w III aktach, 6 odsłonach. Przekład Zofii Olchowskiej. Cena zł. 150. Str. 86.

W. LUBIMOWA — Śnieżek. Sztuka w III aktach, 6 odsłonach. Przekład Marii Górskiej. Cena zł. 170. Str. 100.

L. RACHMANOW i E. RYSS — Okno w lesie. Sztuka w 3 aktach, 4 odsłonach. Przekład Aleksandra Maliszewskiego. Cena zł. 150. Str. 85.

KONSTANTY ISAJEW i ALEKSANDER GALICZ — Tu mówi Tajmyr... („Was wyzywajet Tajmyr"). Komedia w 3-ch aktach. Przekład Aleksandra Maliszewskiego. Cena zł. 170. Str. 116.

A. CZECHOW — Wesele. Przełożył Jerzy Wyszomirski; **A. CZECHOW — Niedźwiedź.** Przełożyła N. Michajłow; **A. S. NIEKRASOW — Jesienna nuda.** Przełożyła N. Kuczyńska. Jednoaktówki. Str. 100.

WIKTOR AWDIEJEW — Praskowia Gudzienko. Tłum. M. Kowalewska. Cena zł. 50. Str. 52. (Bohaterowie Stalinowskiej Pięciolatki).

I. A. BENEDIKTOW (Minister Rolnictwa ZSRR) — Rozwój gospodarstwa wiejskiego ZSRR w okresie nowej pięciolatki. Tłumaczył J. Biernacki. Cena zł. 50. Str. 47.

LEON GOMULICKI — Aleksander Puszkin. (Z okazji 150 rocznicy urodzin wielkiego poety). Cena zł. 80. Str. 32.

RADIO

W dniu 26 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.
Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.25.

8.40 „Głos mają kobiety"; 8.50, 9.35 Muzyka; 10.00 Skrzynka PCK; 10.10 Muzyka; 11.15 Fragment powieści J. Bojera „Ostatni Wikingowie"; 11.35 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich; 12.30 Dla wsi; 12.55 Melodie ludowe; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia Puccini; 17.00 „Nowe książki"; 17.15 Muzyka ludowa; 17.50 Muzyka; 18.20 „Głos mają kobiety"; 18.40 „Z naszych pieśni"; 19.00 Historia muzyki powszechnej; 20.40 Muzyka taneczna; 21.35 Muzyka rozrywkowa; 21.45 Audycja literacka; 22.00 „Na dobranoc"; 23.10 Muzyka poważna; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.
Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji; 6.05 Gimnastyka; 6.15, 7.10 Muzyka; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.25 Dla klas X—XI; 14.15 Rosyjska muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.35 Muzyka; 17.00 Przy sobocie po robocie; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Koncert ludowej kapeli; 19.00 Dla wsi „Głosy z terenu"; 19.15 Koncert Gerta; 20.40 „Śpiewajmy pieśni robotnicze"; 21.00 Koncert rozrywkowy; 21.40 „Niziny" Orzeszkowej; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Sprzedam
okazyjnie lub wydzierżawię z powodu choroby
MŁYN WODNY
oraz 13 ha ziemi. Wiadomość: Kurzelów k. Włoszczowy. Magdziar.

Kupię parcelę
lub małe gospodarstwo rolne bez zabudowań w pobliżu Częstochowy lub przedmieścia
Oferty do Biura Ogłoszeń, Aleja 52 pod „Parcela". 4243-0

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
Zarząd Miejski — Administracja Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w Radomiu, ogłasza przetarg na wywóz śmieci i fekalii z posesji będących pod zarządem Administracji Nieruchomości.
Oferty wraz z kwitem na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. od zaoferowanej sumy, w zalakowanych kopertach należy składać w biurze Kontroli Miejskiej w Radomiu Pl. 15 Grudnia 1, I p., pokój 28 do dnia 6.122 br.
Bliższych danych dotyczących przetargu udziela Administracja Nieruchomości ul. Rwańska 4.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6.12 br. godz. 10. K.1747-0

WOLNE POSADY
BANK INWESTYCYJNY
w Lublinie Daszyńskiego 4
poszukuje: 2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, 1 INŻYNIERA ARCHITEKTA, 1 TECHNIKA BUDOWLANEGO
Zgłoszenia osobiste w Banku. K 1374-0

PRZETARG PUBLICZNY
Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" sprzeda w drodze przetargu publicznego niżej wymienione pojazdy:
1 motocykl marki N. S. U.,
1 samochód ciężarowy marki „Polski Fiat",
2 platformy konne.
Oferty należy składać pod adresem:
P. Z. G. S. CZĘSTOCHOWA, UL. MIELCZARSKIEGO 1-3
Wyżej wymienione obiekty oglądać można codziennie od godz. 2—4 pp. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6 grudnia. Komisja zastrzega sobie wybór oferenta. K. 3213-1

OGŁOSZENIE
Na podstawie art. 87 Dekr. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 84 z dnia 1.III. 47 r. 2 Urząd Skarbowy w Lublinie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 29 listopada 1949 r. celem uregulowania należności podatkowych B-ci Bojarskich Henryka i Zygmunta odbędzie się sprzedaż z licytacji:
1. kompletnego urządzenia wytwórni cukierków,
2. furgonu jednokonnego na gumach,
3. cukru kryształu 3 mtr.,
4. syropu skrobiowego 50 kg,
5. różnych cukierków 150 kg.,
6. cukierków landry 100 kg.,
7. zapachy rumowe 2 kg.

ogólnej wartości szacunkowej 1.339.000 zł.
Wystawione na licytację ruchomości można oglądać do dnia licytacji od godz. 8-ej do 10-ej w fabryce przy ul. Orlej 1a.
K. 1373-1 II URZĄD SKARBOWY W LUBLINIE

Niebywała rzecz! TO SIĘ MOGŁO zdarzyć tylko u Morajnego
3 główne wygrane po 1.000.000 zł., a mianowicie
1.000.000 zł. na nr. 13969
1.000.000 zł. na nr. 53077
1.000.000 zł. na nr. 74955
padły w 3-ej klasie 57 Loterii na losy Kolektury Morajnego
TYMI 3-MA MILIONAMI MORAJNE OSIĄGNĄŁ 10 GŁÓWNYCH MILIONOWYCH WYGRANYCH
Poza tym padły 2 wygrane po 100.000 zł. na nr. 2323 i 8639
PAMIĘTAJ! KOLEKTURA MORAJNEGO, Lublin Krak. Przedmieście 29 i 1 Maja 33 jest siedzibą szczęścia K1364-.

Dyrekcja Państwowego Liceum Mechanicznego I stopnia w Białymstoku
przy ul. Sosnowej 64
ogłasza niniejszym
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na dostawę:
1) spawarki elektrycznej na prąd 220 v.,
2) maszyny do pisania na długim wałku z podziałkami.
Bliższych informacji udzielać będzie Sekretariat Liceum przy ul. Sosnowej Nr. 64 w Białymstoku.
Komisyjne otwieranie ofert (w zalakowanych kopertach) nastąpi dnia 5 grudnia 1949 r. o godzinie 12-tej w lokalu szkoły.
K. 938-1 DYREKCJA

FABRYKA POŃCZOCH „Ce-Zet"
CZĘSTOCHOWA, ul. Garibaldiego 7/9
telefon 21-42 2232-1

Państwowe Browary w Elblągu
ul. 3-go Maja 71
ogłaszają przetarg
na kupno 8-miu sztuk koni — wałachy ciężkie (perszerony) w wieku do lat 6-ciu maści kasztany. Oferty należy składać w Dyrekcji Zakładu w Elblągu do dnia 3.XII.49 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 grudnia 49 r. o godz. 10 rano — w biurze Dyrekcji Zakładu. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu — bez podania powodów. K 1392-0

Poparcie
ORĘŻEM WALKI
o pełną demokratyzację wyższych uczelni.
Kr 1585-0

WYTWÓRNIA TASIEM i KNOTÓW
A. KAUTZ i S-ka
Częstochowa, ul. Kawia 19

Naprawa prądnic i starterów
samochodowych, oraz magnesowanie magnet
Wł. Grześkiewicz, Częstochowa, Waszyngtona 1/5 4215-1

Teatr Kameralny w Częstochowie

„Zielona ulica"

Dramat w IV aktach A. Surowa

Grany na scenie Kameralnej Teatru Państwowego w Częstochowie dramat współczesny Anatola Surowa, „Zielona ulica", — wystawiony w ramach festiwalu teatralnego sztuk radzieckich, jest klasycznym przykładem realizmu socjalistycznego w teatrze — jest jedną z nowych form sztuki teatralnej, w której rzeczywistość rozgrywająca się w obecnym okresie, znajduje pełne odzwierciedlenie sceniczne.

Nowe zagadnienia ustrojowe, tworzą nową obyczajowość i wywołują nowe reakcje psychologiczne. Dramaturg radziecki wychodzi na spotkanie tej nowej rzeczywistości i z niej czerpie tematykę do swych sztuk. Nie ograniczając się jedynie do analizy współczesnego mu życia, stara się równocześnie być wychowawcą, a za razem wybiega w przyszłość, przeprowadza analizę obranych zagadnień i wysuwa wnioski do których dochodzi, wyrażając je językiem prostym i zrozumiałym dla każdego.

We współczesnych sztukach radzieckich widzimy więc często nowego człowieka w walce o utrwalenie ustroju socjalistycznego, przedstawionego bez upiększeń, niedomówień i retuszu. Widzimy człowieka takiego jakim jest.

W tym więc kryje się realizm socjalistyczny dramaturgii radzieckiej. Ale realizm socjalistyczny na tym się nie kończy w teatrze — wedle bowiem definicji wybitnego krytyka radzieckiego Warszawskiego, „realizm socjalistyczny w teatrze jest to pojęcie niezmiernie rozległe — są w nim i elementy realizmu klasycznego i romantyzmu rewolucyjnego i tradycje dawnej sztuki ludowej i najnowsze osiągnięcia współczecnych myśli twórczych. A mimo tylu elementów jest to pojęcie dostatecznie ustalone i wyraźne".

Szczupłość miejsca nie pozwala na rozwinięcie tej definicji, niemniej krótko mówiąc — realizm socjalistyczny w teatrze, poza samą tematyką dramatyczną, opiera się na zespołowości gry aktorskiej, na maksymalnym uwypukleniu prawdy życiowej i nadaniu jej wyraźnego, artystycznego wyrazu.

Wszystkie te elementy zawiera sztuka Surowa „Zielona ulica". Za tematykę autor obrał sobie problem racjonalizatorstwa i wynalazczości w kolejnictwie. Przedstawił wysiłek radzieckich ludzi w usprawnieniu pracy, mającej na celu nie tylko podwyższenie wydajności, ale też torującej drogę do jeszcze lepszego życia.

W nazwie sztuki — „Zielona ulica", kryje się symbol całkowitego zwycięstwa prawd marksistowsko-leninowskich, które pozwalają radzieckim ludziom przeprowadzać gigantyczne zamierzenia, mające służyć dobru człowieka. Nie jest to tylko jeden problem poruszany w sztuce Surowa. Tych problemów jest więcej bowiem wypływają one jeden z drugiego.

Tak na przykład racjonalizatorstwo i wynalazczość robotnika stwarza konieczność współpracy robotnika z uczonym i odwrotnie. Jeden daje praktykę, drugi wiedzę i, „zaciera się granica — jak powiada jeden z bohaterów sztuki — między pracą robotnika i inżyniera...". Nauka stapia się z praktyką i ten stop daje dopiero wspaniałe rezultaty budownictwa socjalistycznego.

Wspomniane problemy wyłaniają w sztuce zarazem inne zagadnienie. Mianowicie zagadnienie czujności partyjnej wobec ludzi, których oportunizm zła wola lub zarozumiałość, czy wreszcie głupota, hamują twórczy pęd klasy robotniczej na drodze jej rozwoju.

Ludzie takiego pokroju muszą odejść — jak płk. Krutilin lub też muszą zrozumieć swój błąd i zawrócić z faszywej drogi — jak gen. Kondratjew, Zofia — jego żona i konstruktor Drozdow. Zwycięża maszynista Sibiriakow, zwyciężają młodzi, podobni jemu racjonalizatorzy i córka gen. Kondratjewa. Przed nimi otwiera się zielona ulica pięknej przyszłości i osiągnięć dla dobra całej klasy robotniczej. W swej pracy i w swych zamierzeniach znajdą poparcie i pomoc dyrektora Rubcowa, konstruktora Drozdowa i wszystkich tych, którzy zrozumieli ideologię komunizmu.

Sztukę Surowa wystawiono w Częstochowie bardzo starannie. Reżyser **Marcin Bay-Rydzewski** poszedł po linii gry zespołowej i osiągnął wspaniałe wyniki. Żadna z postaci dramatu, nawet w epizodach, nie ginie w cieniu ról pierwszoplanowych. Wszystkie są wyraźne i plastycznie podane, a każde słowo wypowiadane na scenie posiada swoją wagę i pełnię treści, za co należy się uznanie reżyserowi.

Bardzo wyrazisty typ młodego racjonalizatora, który nie uląkł się przeciwności, nie załamał w niepowodzeniach i intrygach Krutilina, stworzył **Sławomir Misiurewicz** jako maszynista Sybiriakow. Dzielnie sekundowała artyście **Helena Tańska** w roli matki, która troskę o losy syna potrafiła przytłumić świadomością potrzeby walki z jego strony o słuszność idei, której służy.

Marcin Bay-Rydzewski jako Maksym Romanowicz Rubcow, dyrektor instytutu transportu kolejowego, dał ciekawą kreację człowieka radzieckiego o bogatym doświadczeniu życiowym, przyjaciela młodzieży, która w swym dyrektorze znajduje nie tylko pomoc, ale i podnietę do nowych osiągnięć w pracy. Bardzo dobrym w roli Sergiusza Piotrowicza Drozdowa — konstruktora, był **Ferdynand Sarnowski**, który znakomicie uwypuklił ewolucję swych zapatrywań na nowatorstwo i racjonalizatorstwo pracy. Obaj wspomniani artyści byli kapitalni zwłaszcza w scenach rozmowy między sobą, gdy Rubcow wymawiał przyjacielowi jego bierne odnoszenie się do spraw racjonalizatorstwa.

Antoni Odrowąż jako płk. Borys Wiktorowicz Krutilin — kierownik instytutu, dał typ człowieka, który idee traktuje jako stopień do wznoszenia się w karierze, człowieka nie dostrzegającego wspaniałych osiągnięć własnego kraju i zachłystującego się kulturą amerykańską.

Również ciekawie wypadła rola gen. Andrzeja Jefremowicza Kondratjewa — naczelnego dyrektora kolei, w interpretacji **Mariana Łozińskiego**. Mocny typ inżyniera parowozowni, Leny (córki generała) stworzyła **Stanisława Kwaśniewska**. Rozkapryszona żona generała, która porzuciła pracę dla strojów i luksusu, znalazła świetną interpretatorkę w **Mirze Gołaszewskiej**. Artystka znakomicie uwypukliła ewolucję, którą przechodzi Zofia po rozmowie z Krutilinem, gdy ten odsłania przed nią swoje właściwe oblicze karierowicza.

Dobry w roli sekretarza komitetu partyjnego był **Eugeniusz Dobrowolski**, podobnie jak **Stefan Łukowski, Stanisław Romanek** i **Krystyna Bielówna** w epizodycznych rolach młodych racjonalizatorów. Jedynie rola reporterki Tychwińskiej, w wykonaniu **Jadwigi Wacińskiej**, została nieco przejaskrawiona. Trudno bowiem sobie wyobrazić tego rodzaju pracownicę w jakiejkolwiek redakcji.

Jak wspomniałem spektakl odznaczały się dużym poziomem artystycznym — jeżeli chodzi o wykonawców. Akcja na scenie toczy się wartko, a tempo jej wzrasta proporcjonalnie do rozwoju poruszanych problemów.

Zawiodła jedynie oprawa sceniczna **Stanisława Cegielskiego**, która nie wykracza poza ramy dekoracji świetlicowego teatrzyku, a nie dorasta do potrzeb sceny z prawdziwego zdarzenia.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

Tysiąc robotników sezonowych zatrudniono na stałe w PGR

(lu). — W okresie pilnych robót w rolnictwie do pracy w PGR-ach przyjechało w roku bieżącym ogółem około 6 tysięcy robotników sezonowych. Pracowali oni w gospodarstwach rolnych dyrekcji olsztyńskiej i giżyckiej, gdzie też około 1000 robotników pozostało na stałe w PGR-ach.

Większa jednak część odjechała do swych poprzednich miejsc zamieszkania, składając zobowiązanie, że w przyszłym roku powróci powtórnie do prac sezonowych w rolnictwie.

Nagrodzono 14 zespołów za dostawę jaj

(il). — Współzawodnictwo pracy na odcinku dostaw jaj, o czym już kilkakrotnie donosiliśmy, objęło niemal całe województwo. CSMJ w Olsztynie podsumowała ostatnio wyniki współzawodnictwa zespołowego, reprezentowanego przez wszystkie powiaty naszego okręgu.

Ogółem przyznanych zostało 114 nagród dla biorących udział we współzawodnictwie zespołowym. Odznaczonych zostało 19 zespołów pierwszą nagrodą, 38 drugą i 57 trzecią.

Ponad 70 spółdzielni rzemieślniczych rozwija swą działalność w woj. olsztyńskim

(il) Działające na terenie województwa olsztyńskiego rzemiosło coraz żywiej interesuje się zagadnieniami związanymi z ruchem spółdzielczym. Coraz większe budzi się uświadomienie wśród rzemieślników, prowadzących własne zakłady usługowe, którzy w znacznie większym niż dotychczas stopniu przechodzą na nową formę pracy uspołecznionej.

Obecnie na terenie woj. olsztyńskiego pracuje 36 spółdzielni, które bądź to strukturalnie, bądź też z charakteru wykonywanych usług zaliczyć należy do grupy spółdzielni rzemieślniczych.

Wśród nich działają 3 spółdzielnie wielobranżowe, pomocnicze przy okręgowych związkach cechów w Olsztynie, Ostródzie i Mrągowie.

W stadium organizacyjnym znajdują się spółdzielnie pomocnicze przy cechach: fotografów, elektryków i stolarzy. Powstaną one w Olsztynie.

W dalszej kolejności zorganizowana zostanie, również w Olsztynie, spółdzielnia usługowa fryzjerów. Prace nad jej organizacją są już bardzo zaawansowane.

Dla spółdzielni kominiarskiej, która zasięgiem swoim obejmie całe województwo olsztyńskie, opracowuje statut Związek Cechów Kominiarskich w Warszawie. Powołana ona zostanie do życia na początku przyszłego roku.

SPÓŁDZIELNIE BRANŻOWE

W pionie Centrali Spółdzielni Pracy rozwijają działalność 33 spółdzielnie, w branży budowlanej — 14, metalowej — 3, elektrotechnicznej — 1, papierniczej — 1, drzewnej — 3, spożywczej — 2, skórzanej — 1 i odzieżowej — 1.

W dziale przemysłu artystycznego jest jedna spółdzielnia w Olsztynie.

DWA POSTULATY

Do szybszego rozwiązania zagadnienia uspółdzielczenia rzemiosła olsztyńskiego przyczyni się niewątpliwie w dużym stopniu opracowywany przez spółdzielczość z udziałem zainteresowanych czynników, problem ekwiwalentu za wniesione przez rzemiosło koszty remontów i urządzeń technicznych warsztatów. Umożliwi to rzemieślnikom spłacenie ciążących na nich zobowiązań, a w pierwszym rzędzie zaległości podatkowych.

Równie szybkiego rozwiązania wymaga sprawa rozszerzenia udziału we władzach spółdzielni rzemieślników, likwidujących swe zakłady usługowe na rzecz spółdzielni.

Za takim rozwiązaniem tych dwu problemów przemawia to, że w szeregach miejscowego rzemiosła, zwłaszcza drobno-wytwórczego, znajdują się ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych i o dużym wyrobieniu społecznym. Ludziom tym trzeba więc umożliwić pracę w spółdzielni. Należy również wykorzystać ich doświadczenie zawodowe, zwłaszcza na odcinku kształcenia młodego pokolenia rzemieślników i nowych kadr.

Co przyniósł Tydzień Studenta na terenie Warmii i Mazur?

(cz) W czasie Międzynarodowego Tygodnia Studenta w okresie od 14 do 20 bm. odbyły się w naszym województwie liczne zbiórki na pomoc materialną dla studentów.

Najpomyślniej została zorganizowana kwesta uliczna w Olsztynie. Począwszy od dnia 14 bm. codziennie widywało się na ulicach pary kwestujących studentów.

W wyniku zbiórki, jak już donosiliśmy, zebrano ponad 300 tys. zł.

Urządzono 4 pomysłowe ruchome kioski, które w sposób atrakcyjny propagowały MTS, obchodzony pod hasłem: „Studenci łączcie się w walce o trwały pokój, niezawisłość narodową i demokratyczne wychowanie".

Zorganizowany w Olsztynie okręgowy komitet MTS delegował do 19 miast naszego województwa studentów dla zorganizowania akcji zbiórkowej.

Zadaniem delegowanych studentów było oprócz przeprowadzenia zbiórek przekształcenie powiatowych komitetów MTS na zarządy lokalnych kół Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

W wielu miejscowościach m. in. w Mrągowie, Biskupcu i Kętrzynie władze miejscowe okazały studentom daleko idącą pomoc. Radni Powiatowej Rady Narodowej w Biskupcu przekazali na przykład swoje diety na rzecz studiującej młodzieży.

W miastach powiatowych odbyły się również kwesty uliczne oraz liczne imprezy. Młodzież szkolna solidaryzowała się z wysiłkiem starszych kolegów-studentów, wnosząc niemały wkład w akcje zbiórkową i w imprezy.

Szkolą się nowe kadry wiejskich monterów elektrotechnicznych

(lu). — Odczuwany brak monterów elektrotechnicznych, szczególnie na wsi, ma być częściowo rozwiązany. Dyrekcja Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego zorganizowała pierwszy kurs dla elektromonterów wiejskich.

Ze wsi, które będą w przyszłości zelektryfikowane, wysłano młodych ludzi, którzy na kursie, trwającym 3 miesiące, nauczą się podstawowych zasad elektrotechniki, oraz usuwania drobnych uszkodzeń w sieci niskiego napięcia.

W chwili obecnej 24 młodych chłopców pobiera bezpłatnie naukę, otrzymując zakwaterowanie i wyżywienie. Prócz zajęć teoretycznych odbywają się w terenie prace wdrażające słuchaczy do praktycznego rozwiązywania powstałych trudności.

Konferencja aktywu sportowego w powiatach

We wszystkich powiatach naszego województwa odbyły się w komitetach Pow. PZPR zebrania aktywu sportowego, na których była omawiana uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Kultury Fizycznej i Sportu.

Na zebraniach tych wygłosili referaty aktywiści i działacze sportowi z Olsztyna, delegowani przez KW PZPR.

W dyskusjach omówiono niedociągnięcia i braki w dotychczasowej pracy na odcinku w. f. i wytyczono nowe drogi w myśl uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

Na wszystkich zebraniach zgromadzeni uchwalili rezolucję, w których zobowiązują się do uaktywnienia istniejących klubów i kół, zwrócenia baczniejszej uwagi i dopomożenia młodemu sportowi wiejskiemu w rozbudowie, otoczenia troskliwą opieką działaczy sportowych i szerokich rzesz sportowców Warmii i Mazur.

Różne wyniki szczepień przeciwgruźliczych przyniosła akcja zimowa i letnia

(lu) Wyniki masowych szczepień dzieci szczepionką BCG, przeprowadzonych na początku r. b. obecnie zostały sprawdzone przy pomocy tak zwanych prób tuberkulinowych.

Jak się okazało, wyniki były bardzo różne w Olsztynie i w powiatach. Przeciętnie 40 proc. prób dało reakcję dodatnią, natomiast w Olsztynie 99 proc., co jest wynikiem wybitnie dobrym. Sprawę wyjaśnia fakt, że szczepienia w Olsztynie odbywały się w porze zimowej, kiedy szczepionka silniej od działywa na szczepiących się, natomiast w powiatach szczepienia odbywały się przeważnie w lecie, co prawdopodobnie wpłynęło ujemnie na jej skuteczność.

Dzień Olsztyna

Z PIĄTKU NA SOBOTĘ

(an) Z powodów technicznych otwarcie wystawy Szkolnych Kas Oszczędnościowych zostało przesunięte na dzień dzisiejszy (sobota) na godz. 12. Wystawa mieści się w lokalu oddziału PKO na ratuszu.

KOMISJA SPOŁECZNA

(an). — Dziś w sobotę w lokalu OWRN przy ul. Artyleryjskiej 1 odbędzie się konferencja wojewódzkiej komisji społecznej w sprawie organizacji tygodnia walki z analfabetyzmem. Wspomniany tydzień odbędzie się w dniach od 11 do 18 grudnia. Początek obrad o godz. 10.

NOWY RODZAJ UBEZPIECZEŃ

(j) Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wprowadza nowy rodzaj ubezpieczeń w postaci asekuracji ruchomości domowych od ognia, kradzieży i włamania. Wyznacza się przy tym bardzo niską stawkę, przy ubezpieczeniu np. na 100 tys. zł opłata roczna wynosi 200 zł.

PROJEKTODAWCA ZAPOMNIAŁ

(j). — Nieprzyjemnie jest przyglądać się, jak pracownicy ZOM-u rękami wyładowują śmieci z zielonych skrzynek - koszy. Są one przybite do palika i ażeby je opróżnić, trzeba rękami wybierać zawartość.

PORADNIA

(an). — Na skutek licznych zapytań naszych Czytelników komunikujemy, iż poradnia chorób uszno-gardlanych mieści się w miejskim ośrodku zdrowia przy ul. Partyzantów 75 (II piętro). Poradnia czynna jest codziennie w godz. od 14 do 16.

MOTOPOMPY DLA STRAŻY

(lu). — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych oddział w Olsztynie przyznał olsztyńskiej miejskiej straży pożarnej subwencje w wysokości 200 tysięcy zł. Sumę tę przeznacza się na zakup motopompy.

Niedzielne rozgrywki siatki i kosza

Jutro w ramach mistrzostw okręgowych siatkówki i koszykówki spotkają się: KS Spójnia Szczytno — ZS Gwardia Olsztyn, KS Ogniwo Olsztyn — KS Związkowiec Olsztyn, KS Związkowiec Kętrzyn — KS Kolejarz Olsztyn, KS Kolejarz Ostróda — KS Związkowiec Mrągowo i MKS Lechia Olsztyn — KS Spójnia Olsztyn.

Kto wygra w Kętrzynie?

Z meczów piłki siatkowej i koszykowej, które odbędą się dziś i jutro, najciekawiej zapowiada się spotkanie w Kętrzynie pomiędzy miejscowym Związkowcem i KS Kolejarz Olsztyn. Kto zwycięży, trudno przewidzieć, ponieważ Związkowiec zrobił ostatnio duże postępy. Należy jednak przypuszczać, że zwycięży drużyna Kolejarza, która ostatnio odmłodziła swój skład. Najbardziej cennym narybkiem Kolejarza są utalentowany koszykarz Barcz, oraz Głowacki i Cynalewski.

Błyskawiczny turniej piłki nożnej

(d). — Jutro w niedzielę odbędzie się na boisku przy ul. Artyleryjskiej rano o godz. 10 siódemkowy turniej błyskawiczny piłki nożnej. Zwycięska drużyna otrzyma puchar przechodni OIOZPN. Udział w turnieju weźmie 14 drużyn.

Skrzynka redakcyjna

Dom przy ul. Łukasińskiego niszczeje a lokatorzy brodzą w wodzie

Od lokatorów domu przy ul. Łukasińskiego 2 w Olsztynie otrzymaliśmy rozpaczliwy list, w którym czytamy między innymi:

„Środkowa część dachu budynku, w którym mieszkamy od 1945 roku była kiedyś oszklona. Wskutek działań wojennych powypadały prawie wszystkie szyby. Gdy deszcz pada, woda zalewa nie tylko schody, ale również mieszkania, położone na drugim piętrze. Ponieważ sytuacja ta trwa od 1945 roku, podłoga na strychu, oraz schody znajdują się w stadium daleko zaawansowanego gnicia.

Kilkakrotnie zwracaliśmy się do Zarządu Miejskiego z prośbą o przeprowadzenie naprawy zniszczonego dachu. Nasze dotychczasowe jednak starania nie odniosły żadnego skutku. Tymczasem budynek niszczeje i wkrótce stanie się niezdatny do użytku".

List, który podajemy w streszczeniu, podpisany jest przez sześciu lokatorów, których nazwiska znane są redakcji.

*

Dziwić się należy, że Zarząd Miejski nie przeprowadził w budynku przy ul. Łukasińskiego 2 niewielkiego remontu dachu, co uchroniłoby lokatorów tego domu od brodzenia po wodzie w mieszkaniach. (Red.)

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Błękitny ton", godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Arinka" prod. radz. godz. 15.30, 18.00 i 20.30. Dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Triumf dr O'Conora" prod. ameryk., godz. 15.30 17.30, 19.30. Dozw. od lat 14.

Kino „Odrodzenie" — „Bokserzy" dramat prod. radzieckiej dozwolony od lat 7; dodatek: Ural, godz. 16, 18.15 i 20.15.

Apteka dyżurna „Pod Kopernikiem", ul. Stalina 34.

Nowe drogi rozwoju

Komunikacje, transport, spedycje obejmie zorganizowany PKS w Olsztynie

(an) Olsztyński oddział PKS znajduje się w przededniu reorganizacji. W styczniu roku przyszłego w Olsztynie zostanie utworzona dyrekcja PKS, która swym zasięgiem obejmie województwo olsztyńskie i białostockie.

Nowe to przedsiębiorstwo o charakterze spedycyjnym i transportowym będzie załatwiało wszelkie sprawy związane z przewozem masowych ładunków, na krótkich odległościach jako też przewozem drobnych ładunków, które są za mało atrakcyjne dla kolei.

Rozszerzony zakres uprawnień PKS spowoduje, iż dotychczas istniejące przedsiębiorstwa transportowe jak „Spedytor" i „Hartwig" zostaną połączone z PKS która przejmie na siebie cały dział spedycji krajowej, współpracując ściśle z kolejami

W terenie powstaną tak zwane ekspozytury w miejsce obecnych stacji. Ekspozytury powstaną w Olsztynie, Mrągowie, Białymstoku i Łomży, które z kolei będą miały podstacje, inaczej zwane placówkami. Placówki PKS w naszym województwie znajdować się będą w Ostródzie, Lidzbarku, Szczytnie i Kętrzynie, przy czym projektuje się jeszcze powołać do życia placówkę PKS w Giżycku.

Głównym zadaniem placówek jest transport towarowy i załatwianie spraw spedycyjnych. Jednak w miarę zachodzących potrzeb lokalnych zostaną im zlecone również czynności związane z komunikacją osobową.

Nowe przedsiębiorstwo PKS, jak już wspominaliśmy będzie ściśle współpracowało z Koleją, przede wszystkim na odcinku przewozów towarowych. W tym celu powstaną nowe linie PKS, równolegle do linii PKP.

Na odcinku zaś przewozów pasażerskich, komunikacja będzie utrzymana nawet z tymi miejscowościami, które nie zapewniają rentowności. Chodzi tu o te punkty, które nie mają komunikacji kolejowej.

Przygotowania do nowej struktury organizacyjnej są już w pełnym toku. W Olsztynie działa pełnomocnik komisji do spraw koordynacji transportu. Zadaniem jego jest dokonać wszystkich prac przygotowawczych.

Zabudowa Starego Miasta tematem obrad MRN

(an) Dziś w sobotę, o godz. 17, odbędzie się plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na porządku dziennym znajdą się następujące sprawy: zagadnienia oświaty, walki z analfabetyzmem, sprawy biblioteczne i radiofonizacji. Ponadto omówione zostaną zagadnienia opieki społecznej, plan zabudowy Starego Miasta, sprawa urządzeń socjalnych.

Rozważana również będzie sprawa zmiany regulaminu komitetów domowych.

Ponad 90 sklepów w konkursie czystości

(an). — Konkurs porządku i czystości sklepów został zakończony.

W konkursie wzięło udział ponad 90 sklepów, przy czym największą ilość sklepów stanowiła branża spożywcza (54), tekstylna (12), papiernicza (10). W punktacji (50) punktów możliwych) powyżej 40 punktów otrzymało 17 sklepów, od 30 do 40 punktów 55 sklepów, poniżej 30 punktów 22 sklepy.

Po rozpatrzeniu wyników społeczna komisja kwalifikacyjna postanowiła przyznać dyplom uznania Min. Handlu Wewnętrznego Domowi Sprzedaży Dyrekcji Przemysłu Miejscowego przy ul. Stalina 10. Dyplom Izby Przemysłowo-Handlowej 3 sklepom Państwowej Centrali Handlowej w Ostródzie, Centrali Rybnej w Giżycku, plac Grunwaldzki 7 oraz spółdzielni „Pionier Polski" w Ostródzie, Mickiewicza 6.

Ponadto przyznano 8 dyplomów uznania Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej.

Z prasy

Spółdzielnia »Tabita«

„Kurier Codzienny" (nr. 318) poświęca specjalną rubrykę p. t. „Kronika olsztyńska" sprawom rzemiosła w Giżycku.

Dużo uwagi autor (K. Lossak) poświęca niejednokrotnie omawianej przez nas spółdzielni „Tabita" i zaznacza, że „rzemieślnik po objęciu warsztatu pracy — dołożył swoją cegiełkę do odbudowy kraju...".

Uczą się i zdobywają zawód

Dzieci-sieroty z całej Polski w Państwowym Zakładzie Wychowawczym w Kętrzynie

(ma) W Kętrzynie przy ul. Bałtyckiej w dawnym Domu Dziecka mieści się Państwowy Zakład Wychowawczy. Przebywa w nim młodzież i dzieci z całej Polski. Są to jednostki, nie mogące nadążyć za rówieśnikami w normalnej szkole. Ukończenie podstawowej szkoły przyzakładowej nastawionej na wyuczenie wychowanków rzemiosła umożliwi im samodzielną egzystencję.

Niedawno rozpoczął swą działalność warsztat stolarski, przewidziana jest introligatornia. Poza tym czynny jest warsztat szewski.

KTO OPŁACI WOŹNEGO?

Zakład ma pewne trudności, ponieważ niewyjaśnione jest, czy szkoła przyzakładowa jest państwowa czy samorządowa. W rezultacie brak pieniędzy na pomoce naukowe, umeblowanie. Remont dokonuje się z funduszu zakładu, szwankuje centralne ogrzewanie, brak woźnego. Miasto nie chce łożyć na woźnego, wychodząc z założenia, że w szkole tej są dzieci z całej Polski.

PRZEGLĄD RĄK

W internacie przebywa 82 chłopców (dziewczęta odesłano do Pasymia). Jest czas obiadu. Chłopcy udają się do sali jadalnej. Higienistka dokonuje przeglądu rąk. Widać, że wychowankowie do tego są wdrożeni, gdyż zaledwie jeden wraca myć ręce.

Przeglądamy sypialnie. Ścianom stanowczo przydałby się remont, podłogi są czyste. O porządek sal dbają dyżurni, a sprzątaczka przeciera tylko podłogi mokrą ścierką.

MŁODY OPIEKUN

Dla najmłodszych, nie objętych obowiązkiem szkolnym jest świetlica. Opiekunem jej jest Jan Perlik. Chłopiec ten sam uczęszcza do IV klasy. Ma on delikatność w obejściu z małymi, tyle troskliwości wkłada w utrzymanie świetlicy w porządku i czystości, że należy mu się uznanie.

W specjalnie prowadzonym dzienniku zajęć notuje on wszystkie swe prace z małymi. Na ścianie widać naklejanki, między innymi gwiazdę czerwoną z sierpem i młotem i białego orła, dzieło niewprawnych, ale chętnych rąk.

WCIĄGNĄĆ W WIR ŻYCIA

Odwiedzamy również świetlicę starszych. Odrabiają oni lekcje. Tu wydaje się książki z biblioteczki przyzakładowej, w kącie widnieje niewielka scenka.

Dobrze by było, żeby młodzież innych szkół odwiedziła swych kolegów, zagrała, zaśpiewała, a przede wszystkim okazała im swą sympatię i zainteresowanie wynikami ich prac, zaprosiła do siebie, wciągnęła ich w wir życia, toczącego się wokół normalnym trybem.

Dzieci przebywające w zakładzie — to przeważnie sieroty. Mają wszystko, co im potrzebne dla ciała, są schludnie ubrane (Kuratorium wciąż zasila zakład przydziałami ubraniowymi). uczą się, mają obecnie fachową opiekę, tylko **potrzebne jest im zespolenie się z tym społeczeństwem, do którego jako pełnoprawni obywatele wejdą. To zespolenie się może dać kontakt z młodzieżą innych szkół, wyrozumiałą na pewne niedociągnięcia tych młodszych pod wielu względami kolegów.**

Wczoraj na targu

Jabłka, pomidory i zabawki świąteczne

(ga) Targ wczorajszy miał już przedświąteczny charakter. Być może wpłynęła na to „kolorowość" sprzedawanych towarów. Były więc najróżniejsze jabłka, kwiaty i zabawki, które dowieźli na olsztyński targ aż... z wrocławskiego i warszawskiego województwa.

Oprócz niezliczonych skrzyń „jak malowanych" jabłek (w cenie od 50 do 100 zł) pojawiły się zabawki z drzewa, z ciasta, obwarzanki, kwiaty (fiołek alpejski 300 zł), oraz pęczki gałązek i wiązanki ozdobnych traw, które ze względu na ciepłą jesień przetrwały dotychczas. Targ przybrał jednym słowem charakter jarmarku.

Natomiast podaż artykułów spożywczych, dostarczanych ze wsi, była niewystarczająca. Około godz. 10 nie było już ani masła, ani sera i śmietany. Tylko jaj było dużo w cenie od 28 do 30 zł. Drób wykupiono również błyskawicznie. Pozostało tylko kilka niezbyt apetycznie wyglądających gęsi w cenie 300 zł za kg.

Zdumienie wśród kupujących budziły pomidory, ostatnie zapewne w tym roku, w cenie 200 zł za kg., które jakimś tajemniczym sposobem udało się przechować w stanie świeżym pewnej gosposi-warmiaczce.

B-91078

Nasi korespondenci donoszą

EBLĄG. — (lo) W ośrodku rybackim Kamienica, pow. elbląskiego, miało miejsce uroczyste otwarcie Domu Rybaka, wyremontowanego i urządzonego przez miejscowych rybaków przy współpracy Centrali Rybnej. Dom Rybaka w Kamienicy jest jednym z najmłodszych ośrodków życia kulturalnego i społecznego rybaków morskich wschodniego Wybrzeża.

DŹWIERZUTY, (oz). — Miasteczko nasze liczy 200 rodzin. Trzecia część mieszkańców — to pracownicy PKP, oraz gminnej spółdzielni Samopomoc Chłopska, reszta to rolnicy. Gromada otrzymała 100 tys. zł na budowę dwu mostów betonowych na pobliskich drogach. Dźwierzuty są zelektryfikowane i zradiofonizowane. Zainstalowano 34 głośniki radiowe. Na ostatnim posiedzeniu gromadzkim postanowiono założyć 25 lamp ulicznych.

MORĄG. — (ir) Helena Płowiec, właścicielka restauracji „Pułtuszczanka" w Miłakowie, zakupywała wędliny, pochodzące z nielegalnego uboju, a przy tym nie posiadała rachunków zakupu. Komisja Specjalna ukarała Helenę Płowiec grzywną 30 tysięcy złotych.

OSTRÓDA. — (mr) Jutro w sobotę w gmachu starostwa odbędzie się plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Na porządku dziennym znajdą się m.in. następujące sprawy: sprawozdanie z przeprowadzanej akcji walki z analfabetyzmem, sprawozdanie z poboru i egzekucji podatku gruntowego i FOR-u, oraz z przebiegu remontów w ramach akcji polepszenia warunków bytu klasy robotniczej.

PASŁĘK. — (mi) Na Żuławach pasłęckich znajduje się jeszcze 7 obiektów, dotychczas niezajętych przez osadników. Przy tych pustką stojących domkach nie ma jednak zupełnie zabudowań gospodarczych. Z uwagi na niezwykle urodzajną glebę obiekty te mimo wszystko zostaną zajęte prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

SZCZYTNO. — (lu) Pracownicy PZGS w naszym mieście dla uczczenia kongresu zjednoczeniowego postanowili wykonać roczny plan obrotu zaopatrzenia do dnia 27 b.m. Ponadto zobowiązano się zorganizować bibliotekę oraz zwiększyć kolportaż czasopism zawodowych i społecznych.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

Samotna, kulturalna, nie prowadząca własnego gospodarstwa urzędniczka poszukuje pilnie pokoju bez mebli i pościeli. Zgłoszenia: Olsztyn, Centrala Rybna — Staromiejska 16, pokój 16, godz. 8—16-ej. 1087-1

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową Seria A Nr. 040139 RKU Olsztyn — Augustyniak Bolesław syn Karola, urodz. 1907 r., zam. w Olsztynie. 1088-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Mrąg na nazwisko Bielan Jerzy syn Jerzego urodz. 1927 r. zam. Mrąg, Mazowiecka 2. 1095-0

Zgubiono dowód osobisty wyd. Węgorzewo na nazwisko Oberzt Regina, zam. w Banach Mazurskich, pow. Węgorzewo. 1094-1

Zgubiono metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną wyd. Magistrat Mrągowo, książkę Junacką — Czuchraj Janusz syn Józefa ,urodz. 1932 r. zam. Mrągowo. 1093-1

Zgubiono książeczkę wojskową, seria B Nr. 042717 RKU Szczytno, odcinek zameldowania — Grzejka Władysław syn Franciszka, urodz. 19.3. 1925 r., zam. w Gisielu, pow. Szczytno. 1092-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Ostrołęka, dowód osobisty, metrykę urodzenia ,leg. ZSCH, dowód tożsamości konia — Topa Piotr syn Józefa urodz. 1928 r., zam. eblowo, pow. Szczytno. 1091-0